

aktualności

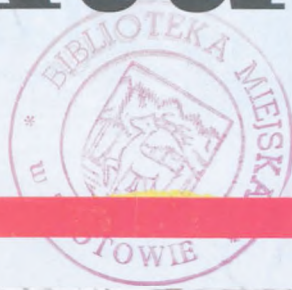
lokalne

1(1)

24 listopada 1997 r.

Cena 1 zł 40 gr.

m. Złotów, gm. Złotów, gm. Zakrzewo, mig Krajenka



Złotów

ŚMIETNIKOWE PRZEPYCHANKI

**HURTOWNIA
OPAKOWAŃ I NACZYŃ
JEDNORAZOWEGO UŻYTKU**

HART ROL®

al. Piasta 11A 77-400 Złotów
tel./fax 067 2637080

ZAPRASZA
od poniedziałku
do piątku
8.00-16.00
sobota
8.00-13.00



Oferujemy
opakowania
i ozdoby świąteczne

KOMP DRUK

77-400 Złotów, aleja Piasta 32
tel. (067) 263 58 52, fax (067) 263 58 51

**AUTORYZOWANY SPRZEDAWCA KAS I Drukarek
FISKALNYCH ORAZ WAG ELEKTRONICZNYCH**

- * KASY FISKALNE - OPTIMUS-IC, APOLLO, SAMSUNG ER 350F
1690 zł, po odliczeniu podatku **845 zł**
- * Drukarki FISKALNE - POSNET, ELZAB
- * ZESTAWY KOMPUTEROWE, Drukarki, AKCESORIA
- * PIECZĄTKI
- * PRASA KOMPUTEROWA

Sprzedżat ratalna oraz leasing!
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny!
Doradztwo i pomoc w wyborze sprzętu!
Fachowe szkolenia z zakresu obsługi kas!



HURTOWNIA KAMA s.c.

Barbara, Zygfryd, Mirosław Szveda
77-400 Złotów, ul. Sienkiewicza 4
tel. 0-67 263-47-81

polecamy:

- * papierosy krajowe i zagraniczne
(w konkurencyjnych cenach)
- * naczynia jednorazowego użytku
- * art. biurowe i szkolne
- * baterie i żarówki

ozdoby choinkowe
i fajerwerki

Na turystycznym szlaku



Marzy się złotowianom, aby ich miasto stało się turystyczną stolicą regionu. Szczególnie głośno na ten temat przy okazji organizacji kolejnych edycji Euro-Eco-Meetingu.

Czy jest szansa by te oczekiwania spełnić? Niech każdy z nas sam odpowie sobie na to pytanie, oglądając przy okazji zdjęcia, które nasz fotoreporter zrobił



ćwierkają, że „Zacisze” zmieni właściciela. Kto nim będzie? Tego zapewne jeszcze nikt nie wie.

Warto przy tej okazji dodać, że do kasy miejskiej nie wpłynęły jeszcze wszystkie pieniądze związane z kupnem ośrodka. Czy wpłyną?

W gruncie rzeczy nas mieszkańców niewiele powinno obchodzić do kogo ten ośrodek w przyszłości będzie należeć. Najważniejsze żeby służył on mieszkańcom Złotowa, tak jak służył przez wiele lat. Ten wniosek poddaję pod przemyślenie paniom i panom radnym.

*M.L.
fot. J.G.*

na terenie dawnego ośrodka wypoczynkowego „Zacisze” i stadionu Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Złotowie.

W przypadku „Zacisza” kilka lat temu wydawało się, że w momencie przejścia ośrodka przez osobę prywatną, miejsce to będzie prawdziwą turystyczną atrakcją miasta. Patrząc z perspektywy tych kilku lat wydaje się, że lepiej byłoby, gdyby ośrodek nigdy nie sprzedano lub dokładniej zbadano ofertę kupna. Mądry Polak po szkodzie...

Wypada mieć jedynie nadzieję, że jeszcze kiedyś ujrzymy po tej stronie jeziora kajak, żaglówkę, rower wodny, no i ratownika.

Od jakiegoś czasu coraz głośniej o kłopotach finansowych obecnego gospodarza ośrodka. Wróble



Drogi Czytelniku

Dostajesz dziś do swoich rąk pierwszy numer dwutygodnika „Aktualności Lokalne”, który ukazuje się na terenie Złotowa, gminy Złotów, gminy Krajenka, gminy Zakrzewa, a w najbliższej przyszłości ukazywać się będzie i w Lipkce. Ktoś może powiedzieć, że tytuł pisma mało wyszukany i w gruncie rzeczy nie identyfikuje się z naszym regionem. Z góry uprzedzam, że jest to zamierzenie celowe. Czytelniku, wyobraź sobie, że gazeta nazywa się na przykład „Ziemia Złotowska”. Kto ją kupi? Na pewno nie rodowity zakrzewianin. Owszem, mogłaby nazywać się „Przegląd Krajeński” ale przymiotnik krajeński częściściej kojarzy się nam z Krajenką aniżeli z Krajną. Tym razem to złotowiaczy mogliby poczuć się urażeni. By uniknąć ewentualnych dąsów nacechowanych lokalnym patriotyzmem, zdecydowałem się, na jak by nie było, neutralną nazwę. Zresztą, trawestując popularne powiedzenie, to nie tytuł zdobi gazetę.

Właśnie, jaka to będzie gazeta? Moim i moich współpracowników celem jest stworzenie pisma, które będzie faktyczną gazetą lokalną, informującą w sposób rzetelny o wszystkim, co w naszym najbliższym otoczeniu miało miejsce. W każdym numerze „Aktualności” powinien znaleźć ciekawy reportaż, wywiad, relację, które będą dotyczyć naszych znajomych, sąsiada, człowieka znanego z ulicy. Będziemy pisać o wydarzeniach ważnych i doniosłych, będziemy rów-

nież pisać o rzeczach wydawałoby się na pozór błahych. Dlaczego? Bo to głównie z nich składa się nasza codzienność.

Obok informacji bieżących w gazecie, tak jak w każdej innej, będą stałe rubryki poświęcone np. poezji, motoryzacji, kinematografii. Znalazło się miejsce także na krzyżówkę. Obszerne miejsce zarezerwowane zostało na lokalny sport. Śmiem twierdzić, że będzie to jedna z najbardziej poczytnych rubryk.

Czy będziemy stronić od polityki? Od tej przez małe „p” na pewno nie, gdyż jest to również jeden z elementów naszej rzeczywistości, a jak uczyć doświadczenia, nic tak dobrze nie wpływa na poczytność gazety, jak niczym nie skrupowane polemiki osób ze szczytów lokalnej władzy.

Jak się, Czytelniku, sam przekonasz, w pierwszym numerze będą dominować doniesienia ze Złotowa, lecz mam nadzieję, że między innymi dzięki Tobie dojdziemy do pewnej informacyjnej równowagi. Z niecierpliwością będziemy

czekać na listy od Ciebie, w których możesz chwalić, krytykować, opisywać co Ci się tylko podoba. Nie ukrywam, że listy od Czytelników w założeniu mają stanowić po części inspirację dla naszych dziennikarskich poczyniń. W ten sposób gazeta stanie się jeszcze bardziej atrakcyjna i ciekawa, a przez to chętniej kupowana.

Na zakończenie jeszcze krótko o bardzo ważnej rzeczy. Gazeta jest dla Ciebie i tylko od Ciebie zależeć będzie jej przyszły byt. W związku z tym zachęcam nie tylko do jej kupna ale i skorzystania z oferty biura reklam i ogłoszeń „Aktualności lokalnych”. Oferta naszych usług jest szeroka. Począwszy od publikacji kolorowych reklam, poprzez ogłoszenia (tu liczymy, że w nawale wszelkiego rodzaju prasy, dojrzą nas ze swymi ogłoszeniami instytucje administracji publicznej, zakłady pracy), a na ogłoszeniach drobnych typu: kupię - sprzedam - zamienię kończąc. Opublikujemy nekrologi, życzenia świąteczne, urodzinowe, jubileuszowe. Słowem prawie wszystko.

Życzę miłej lektury i wierzę, że „Aktualności Lokalne” przypadną Ci, drogi Czytelniku, do gustu.

Mariusz Leszczyński

"MICHAŁ"

S.C.

ul. Brzozowa 1 77-400 Złotów
tel. 263-22-76, 265-32-50

Oferuje:

- * art. spożywcze, słodycze, tłuszcze
- * art. chemiczne, papiernicze, zabawki, ozdoby choinkowe

Hurtownia czynna w godz. 7.00-19.00
w soboty 7.00-13.00

Nasze atuty to:

- atrakcyjne ceny
- możliwość dowozu towaru do sklepu
- przy zakupie gotówką upusty.



Złotów
ul. B. Westerplatte 1c
tel./fax 263-48-40, 263-45-18

RTV AGD

od pralki do telewizora...

Na święta...

rozdajemy prezenty!!!

Raty. Bezpлатny transport.

aktualności
lokalne

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Promocyjna „Leszczyński” 77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 2. Redakcja: 77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 2, tel. 0672632775. Redaktor naczelny: Mariusz Leszczyński. Współpracownicy: Krystyna Wojtasik, Ewa Polańska, Aleksandra Terech, Jan Grochocki, Adam Junak, Henryk Szopiński. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Agnieszka Pietrzak. Druk: PPR Tongraf w Pile. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wszystkie materiały publikowane w „Aktualnościach Lokalnych” są objęte ochroną prawną.

URZĄD STANU CYWILNEGO W ZAKRZEWIE

Małżeństwa:

Zdrenka Alicja zam. Osowiec i Tomasz Masłoń zam. Wersk

Jubileusze :

Alfons i Janina Szmelter z Zakrzewa - 40 lat pożycia małżeńskiego

Jan i Teresa Ignasiak z Zakrzewa - 25 lat

Edward i Agnieszka Paszko z Werska - 25 lat

Zgony :

Karczewski Henryk zam. Głomsk-Poborcze

Skrentny Bronisław zam. Zakrzewo

Jamnik Katarzyna zam. Kujan

Piszczek Walerian zam. Głomsk-Poborcze

Stippa Maria zam. Wersk

URZĄD STANU CYWILNEGO W ŻŁOTOWIE

Małżeństwa:

Kwiatkowski Adam i Biernikowicz Dorota, Schnarbach Bogusław i Nowakowska Katarzyna

Urodzenia:

Adamczyk Cezary

Grzejszczyk Patryk

Belka Marlena

Sawczyn Damian Karol

Chiliński Cezary

Misztal Kamil Patryk

Kubiak Dawid

Grabowski Szczepan Marek

Tomasik Sebastian

Nowicka Paulina

Jaworski Patryk

Ciepluch Dagmara

Żurek Katarzyna

Spons Sebastian

Bereśniewicz Barbara

Osowska Weronika

Zgony:

Jędrzejewska Maria

Przybyłko Janina

Knapczyk Władysław

Szczepanowska Maria Elżbieta

Sobecka Urszula

Jesionowska Anna

Wojtczak Stefania

Orłowska Janina

Steffan Jan

Wrzeszcz Zygmunt

Giedziun Julia

URZĄD STANU CYWILNEGO W KRAJENCE

Małżeństwa:

Cygan Sebastian Jan i Radzikowska Monika Anna, Oczkowski Jacek Arkadiusz i Pęksińska Patrycja, Krumrey Mariusz i Kasperkiewicz Edyta Maria, Jagodziński Dariusz i Łosoś Maria, Wawrzeńczyk Sebastian i Konak Elżbieta, Domisz Edward i Kisiel Wioletta, Machel Robert i Michalska Teresa, Stukowski Sławomir i Długosz Beata, Borkowski Bernard Franciszek i Suder Marzena.

Zgony:

Paleń Franciszek, Kociuba Genowefa, Graczyk Władysław, Marlewska Genowefa, Żak Wacław, Tymczyszyn Michalina, Ciesielski Tadeusz.

INTERNETEM PRZEZ ŚWIAT



28 października w Szkole Podstawowej nr 3 w Żłotowie doszło do niecodziennego wydarzenia. Dzięki uprzejmości Telekomunikacji Polskiej S.A., która udostępniła swój serwer (czyli stronę internetową) popularna „trójka”, jako pierwsza w Żłotowie i 107. szkoła w Polsce, otrzymała bezpłatny dostęp do sieci Internetu. Brawo! To prawdziwy sukces.

Gospodarzami tego bądź co bądź historycznego wydarzenia byli dyrektor szkoły Mirosław Jaskólski oraz szef pracowni komputerowej Adam Krysiński, którzy zaprezentowali przybyłym na prezentację sponsorom, nauczycielom żłotowskich szkół informatyczny dorobek szkoły. W tajniki komputerowej rzeczywistości wprowadzał gości Grzegorz Radziszewski, szef warszawskiego przedstawicielstwa firmy Apple Computer, sprawującej opiekę nad pracownią. W trakcie prezentacji o kilka słów komentarza poprosiliśmy Adama Krysińskiego: - *Pomysł aby to nasza szkoła była tą pierwszą zrodził się już ponad rok temu. Przedsięwzięcie realnych kształtów nabrało w maju tego roku, kiedy to. Telekomunikacja Polska S.A. otrzymała własny serwer w Internecie. Wówczas pojawiła się realna szansa dla nas. Razem z dyrektorem włożyliśmy w ten pomysł masę pracy. Najważniejsze było pozyskanie i przekonanie sponsorów. Udało się, a owocem tego jest to spotkanie.*

którzy potrafią realizować marzenia.

Dzięki połączeniu do sieci internetowej szkoła uzyskała najszybszy i najtańszy dostęp do niczym nie ograniczonej informacji, weszła w skład ogólnoswiatowej sieci komputerowej. Żłotów dzięki Telekomunikacji posiada bardzo dobre ogólnopolskie połączenie. Czas transmisji poczty informacyjnej jest krótszy niż np. w Warszawie.

W trakcie spotkania zaproszone osoby zapoznano z możliwościami połączeń drogą Internetu. Skorzystano z serwisu informacyjnego Polskiej Agencji Prasowej i z serwisu ogólnoswiatowego. Zajrzano do biblioteki kongresu Stanów Zjednoczonych, gdzie m.in. znajduje się nazwisko naszego noblisty Henryka Sienkiewicza. Ciekawostką jest to, że biblioteka ta posiada wydanie „Krzyżaków” z 1897 roku. Wiele sensacji wzbudziła wśród zebranych prezentacja tzw. rzeczywistości wirtualnej. Za pomocą kamery cyfrowej podobizny zebranych w szkole gości trafiły na stałe do sieci internetowej.

Jak poinformował nas Henryk Dobrosielski, przedstawiciel TP S.A., głównego sponsora przedsięwzięcia, w niedalekiej przyszłości istnieje realna szansa na to, aby wszystkie żłotowskie szkoły mogły mieć dostęp do Internetu. Przy tej okazji należy wymienić i pozostałe firmy, które udzieliły pomocy szkole. Oto one: Unimetal, MZUK, Auto Park, Studio Color. A.T.

GAZ W KRAJENCE!

To, co jeszcze nie tak dawno temu zdawało się być niemożliwym, dziś stało się rzeczywistością. We wrześniu br. zakończono prace przy gazyfikacji Krajenki. Łączna długość połączeń gazowych obejmujących wszystkie ulice miasteczka wynosi 18,4 km. Zamontowano 430 przyłączy gazowych.

Do tej pory z możliwości doprowadzenia gazu do budynków skorzystało stu odbiorców. Doprowadzenie gazu do domostw wiąże się z dodatkowymi, dość wysokimi kosztami. Należy wykonać dokumentację, uzyskać pozwolenie i realizować pracę. Ze względu na konieczność poniesienia takich wydatków część mieszkańców na razie wstrzymuje się z tą inwestycją.

Koszt gazyfikacji Krajenki to 1.200 tys. złotych. Wykonawcą tego przedsięwzięcia jest Zakład Instalacji Sanitarnych Marian Madej z Piły. Inwestycja ta lokuje Krajenkę w czołówce miast województwa piłskiego, które są odbiorcami gazu ziemnego, niewątpliwie nowego, tańszego, a co najważniejsze - ekologicznego źródła energii. E.P.

SZKOLNE DOŻYNKI

Już po raz dziewiąty młodzież Zespołu Szkół Rolniczych obchodziła jedno ze swych największych świąt - szkolne dożynki. Prysłowiowy „rolniczak” udowodnił, że dożynkowe święto nie znikło z kalendarza imprez, a wręcz odwrotnie - stało się szczególnym wydarzeniem w życiu szkoły i poza jej murami. Tradycyjnie już głównym fundatorem nagród w równie tradycyjnej loterii fantowej było Gospodarstwo Pomocnicze przy ZSR w Złotowie. Pozostałymi sponsorami nagród byli: Jerzy Jankowiak, Zenon Mrotek, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, Złotowski Dom Kultury, Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, Piłskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego w Złotowie, Silmet. Wśród zaproszonych gości była Maria Skowryna - starszy wizytator z Piły - szef oddziału Oświaty Rolniczej, która życzyła młodzieży samych szczęśliwych dni, radosnego dyrektora i słońca w sercu.

Szczególną uwagę przyciągała scenografia, składająca się z ludowych rzeźb, elementów wiejskiego płotu z garnkiem na wierzchu i workami z płodami ziemi, będącymi zarazem fantami w loterii.

Program artystyczny, bez którego nie ma żadnej imprezy w „rolniczaku”, przygotowała tym razem klasa IV Techniku Rolniczego. Oprócz tradycyjnej pieśni „Płon niesiemy plon”, znalazły się i utwory współczesnych zespołów rockowych. Przerobione na potrzeby święta znakomicie komponowały się z całością. Jak zwykle poszczególne klasy przygotowały własne

wieńce dożynkowe, które wzięły udział w konkursie na najpiękniejszy wieniec dożynek. Inwencja twórcza nie miała granic. Oprócz tradycyjnych wieńców, znalazły się rękodzieła z motywami i patriotycznymi, i komicznymi. Jury, mając tylko 1000 złotych do podziału miało, nie lada problem z wytypowaniem zwycięzcy. Ostatecznie pierwsze miejsce przyznano klasie II TO, drugie klasie II TŻ, a trzecie II TR.

Wyjątkowym gościem szkolnego święta była osoba księdza Stanisława Krzaka, który na dobre wrył się w serca i pamięć uczniów szkoły. Jego pojawienie się na sali przywitano gromkimi oklaskami. Przypomnijmy, że ksiądz Stach, wielki przyjaciel młodzieży, był w szkole wykładowcą katechezy. Był twórcą gazety szkolnej „Rolniczak”, pomysłodawcą imprezy „Chłopak i dziewczyna na 102”, organizowanej pierwszego dnia wiosny. Jego odejście do redakcji „Posłańca Św. Rodziny” przyjęto z mieszanymi uczuciami. Z jednej strony był to niewątpliw sukces, z drugiej - szkoła, i miasto straciło człowieka o wyjątkowej charyzmie, odważnego, otwartego na problemy każdego z nas.

Ksiądz Stachu odegrał w dożynkach ważną rolę. To jego dłonie wylosowały trzy główne nagrody loterii fantowej. Pralka automatyczna przypadła Danucie Plewie, telewizor kolorowy



Gości witano chlebem i solą

Aldonie Adler, a rower górski Bożenie Weiss.

Szkole gratulujemy pomysłu na radosne, wspólne świętowanie.

A.T.

Fot. J.G.

Co dwie to nie jedna

Z okazji Święta Niepodległości, w kinie „Rodło” Złotowskiego Domu Kultury odbyły się dwie! wieczornice poświęcone wspomnieniu walki narodu polskiego z zaborcami. I nie dlatego, że sala kinowa nie mogła pomieścić wszystkich chętnych chcących obejrzeć patriotyczny spektakl, lecz dlatego, że każda wieczornica miała innego organizatora. 10 listopada obchodom święta patronowała Akcja Wyborcza Solidarność, natomiast dzień później władze miasta. Pierwszego dnia część artystyczną przygotowali uczniowie Katolickiej Szkoły Podstawowej, drugiego uczniowie szkoły muzycznej i Liceum Ogólnokształcącego. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy dyrekcja Złotowskiego Domu Kultury złożyła członkom AWS propozycję wspólnych obchodów, lecz z niewiadomych względów została ona odrzucona. A mówią, że Złotów to sami swoi. **M.L.**

Już 75% planu !

Od przeszło dwóch lat na ulicach Krajenki pojawiają się różnorakie wykopy. Obok prac gazyfikacyjnych prowadzona jest modernizacja sieci kanalizacyjnej.

W kwietniu 1995 roku przekazano do użytku oczyszczalnię ścieków. W kolejnych latach położono 11,7 km rur kanalizacyjnych przy ulicach: Toruńskiej i Ogrodowej na długości 2,3 km. Wartość tego etapu inwestycji wynosi 645 tys. zł.

Być może niektórych mieszkańców spacerujących traktem między ulicą Kościuszki a Szkołą Podstawową razi „wkomponowana” w krajobraz potężna rura. Jak wyjaśnia Z. Martenka - inspektor ds. planowania przestrzennego: *Nie ma innego wyjścia. Alternatywą byłoby wybudowanie przepompowni, co przewyższałoby kilkakrotnie wydatki na to przedsięwzięcie.* Inspektor zapewnia, że konstrukcja ta w najbliższym czasie zostanie wzmocniona i ogrodzona. Kanalizacja miasta to, po gazyfikacji, telefonizacji kolejna poważna inwestycja ostatnich lat. **E.A.**

NA POMOC RODZICOM

Rozpoczął działalność Klub Anonimowych Rodziców. Co piątek od godziny 17:00 do 20:00 rodzice mający kłopoty wychowawcze mogą zgłaszać się anonimowo ze swoimi problemami do Złotowskiego Domu Kultury. W pokoju 202 będzie na nich czekać psycholog, który po wstępnym wywiadzie postara się doradzić, jak rozwiązać często bardzo duże problemy. W najbliższym czasie Telekomunikacja Polska udostępni na potrzeby klubu bezpłatny telefon zaufania, pod którym dyżurować będą specjaliści mogący pomóc rodzicom i ich pociechom. Paweł Berendt, główny inicjator przedsięwzięcia, prosi wszystkich chcących aktywnie włączyć się w działalność klubu o kontakt. Numer telefonu 263-7202. **M.L.**

Ciężarówką w krawężnik

Jak poinformowała Grażyna Komorowska, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Złotowie, Zarząd Miejski zwróci się wkrótce do Komendy Rejonowej Policji w Złotowie o rozpatrzenie kwestii związanej z parkowaniem popularnych tirów na głównych ulicach miasta. Zarząd uzasadnia swój wniosek zniszczeniami, jakich dokonały ciężarówki na nowo wybudowanych ulicach. Na ulicy Jastrowskiej i Zamkowej zaparkowane pojazdy zniszczyły dopiero co wykonane elementy pobocza jezdni. **M.L.**

TAKSÓWKARZOM BLIŻEJ DO LOTTO

Na jednym ze swych ostatnich posiedzeń Zarząd Miejski w Pile podjął decyzję w sprawie lokalizacji kolejnego postoju taksówek w naszym mieście. Na wniosek złotowskich taksówkarzy, zarząd zdecydował, że nowy postój, na dwa stanowiska, po-

wstanie przy alei Mickiewicza w pobliżu punktu Totalizatora Sportowego. Nowy przystanek będzie miał również PKS. Na remontowanym etapie placu Kościuszki już niebawem będą mogli wsiadać pasażerowie korzystający z tego środka komunikacji.

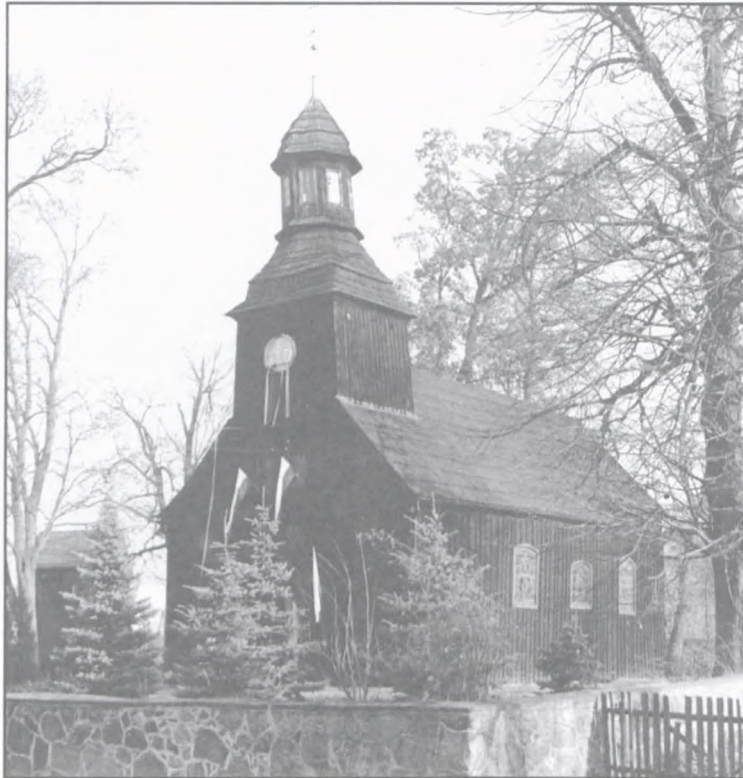
350-lecie kościoła w STAREJ WIŚNIEWCE

Stara Wiśniewka jest jedną z większych wsi sołeckich gminy Zakrzewo. Liczy 540 mieszkańców. Pierwsza wzmianka o niej pochodzi z 1491 r. Wieś posiada bogate tradycje historyczne, zasłużyła się w obronie polskości. W okresie międzywojennym działała tu szkoła polska, której ostatni kierownik, Baltazar Lewandowski, został zastrzelony przez Niemców w 1939 r. Dzisiaj jest to wieś gospodarna, zadbana. Mieści się tu 8-klasowa szkoła podstawowa, dwuoddziałowe przedszkole, biblioteka, poczta, kawiarnia, sklepy spożywczo-przemysłowe, a więc niemal wszystko, co człowiekowi jest potrzebne do zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych. W centrum wsi stoi zabytkowy kościół pod wezwaniem św. Marcina, najstarszy, drewniany zbytek sakralny ziemi złotowskiej, zbudowany z drewna dębowego. Fundatorami kościoła byli Grudzińscy albo Działyńscy (brak dokładnych danych) w roku 1647 - rok ten jest podany na suficie za ołtarzem: „Fund. Anno 1647”. Kościół posiada jedną nawę. Pokryty jest gontem, od zachodu wyciągnięta jest wieża, zwieńczona ozdobnym hełmem z latarnią. Wystrój kościoła stanowi barokowy ołtarz (XVIII wiek) z obrazem patrona kościoła św. Marcina. W oknach kościoła znajdują się współczesne witraże o tematyce milenijnej (1966 r.). Zabytkiem jest chrzcielnica o

formach renesansowych. Z pierwszej połowy XVIII wieku pochodzi ambona z baldachimem i malowidłami czterech ewangelistów. Na uwa-

dzwonekami z XIX i XX wieku. 11 listopada każdego roku przypada w kościele odpust parafialny. W bieżącym roku był on obchodzony szczególnie uroczysto, bowiem w tym dniu obchodzono 350-lecie kościoła. Na mszy św. zebrali się wierni nie tylko z parafii Stara Wiśniewka, ale także okolicznych miejscowości i parafii. Uczestniczył też wójt gminy Jerzy Podlewski. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kanonik Marian Wojnicki z parafii Drawsko Pomorskie. Nie zabrakło też św. Marcina, który jeździł na białym koniu i obdarzał dzieci łakociami.

Krystyna Wojtasik
Fot. J.G.



(Św. Marcin z Tours (ok. 316-397 r.), syn legionisty rzymskiego, pustelnik pod Poitiers, organizator najstarszego klasztoru w Galii; biskup Tours od 371 r.; patron oberżystów i pijaków. Legenda przedstawia go jako legionistę rzymskiego, pełnego miłosierdzia, który ujrawszy nagięgo żebraka u bram miasta, rozerwał swój płaszcz na pół i połowę nakrył nieszczęsnego. Tej nocy ukazał mu się we śnie Chrystus nakryty ową połową płaszcza, co spowodowało nawrócenie Marcina - Władysław Kopaliński, Słownik mitów i tradycji kultury, PIW 1991.)

gę zasługuje też kaszubski obraz „Oplakiwanie”. Na placu otaczającym kościół umiejscowiona jest drewniana dzwonnica ze stalowymi

Na zdjęciu - kościół w Starej Wiśniewce

CZYM SKORUPKA ZA MŁODU...

Na początku listopada dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 2 w Złotowie zaprosiła przedstawicieli złotowskiego świata biznesu do udziału w spotkaniu z uczniami klas siódmych, celem zapoznania młodzieży z istniejącymi w mieście podmiotami gospodarczymi i przybliżenia zasad funkcjonowania gospodarki wolnorynkowej.

Zaproszenie przyjęli: Andrzej Brzeziński - prezes spółki Pol-Soft, Józef Murawski - dyrektor FEWB Metalplast oraz Sławomir Kurowski - przedstawiciel hurtowni „Michał” (na zdjęciu).

Spotkanie było pierwszym krokiem wprowadzenia w życie programu „Przedsiębiorczość”, promowanego przez Fundację im. Stefana Batorego. Program jest jednym ze sposobów walki z bezrobociem, ma zachęcać młodzież do podejmowania własnych, na początku

drobnych inicjatyw gospodarczych. W Czarnkowie i w Pile działają już tzw. miniprzedsiębiorstwa, którymi zarządzają uczniowie. Podobno całkiem niezłe sobie radzą.

Należy podkreślić, że pomysłodawcą złotowskiego przedsięwzięcia jest dyrektor szkoły Andrzej Maj, któremu przy tej okazji życzymy powodzenia. A.T.



Z okazji urodzin
najserdeczniejsze życzenia
wszelkiej pomysłowości
w życiu osobistym
i zawodowym

Katarzynie
Klaczynskiej

składa rodzina.

Droga Kasiu, żyj nam sto lat.

Problemy budownictwa mieszkaniowego w naszym kraju znane są nie od dziś. Bardzo wysokie koszty budowy mieszkań - aktualnie cena waha się w granicach 1000-1200 złotych za metr kwadratowy - oraz niski stopień zamożności Polaków, to dwa główne powody, które sprawiają, że o nowe M-2 mogą pokusić się tylko nieliczni.

Od jakiegoś czasu obserwujemy zazwyczaj mniej udane próby naprawy tego stanu rzeczy. Mnożą się kasy mieszkaniowe, banki oferują niby preferencyjne kredyty a chętnych do budowy nadal jak na lekarstwo. Ostatnio na horyzoncie pojawiły się товариства budownictwa społecznego, które zorganizowane m.in. w jednoosobową spółkę skarbu gminy miałyby ożywić budownictwo komunalne.

Towarzystwa, których sposób i zakres działania określiła ustawa z października 1995 roku o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego, zajmowałyby się budową domów mieszkalnych oraz ich eksploatacją na zasadach najmu. W myśl ustawy, o najem mieszkania z TBS-u może ubiegać się wyłącznie osoba fizyczna nie posiadająca tytułu prawnego do innego lokalu mieszkalnego bądź osoba, która zwolni dotychczas zajmowane mieszkanie komunalne. Dochód gospodarstwa domowego w dniu zawarcia umowy najmu nie może przekroczyć 1,3 przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w danym województwie, ogłoszonego przed dniem zawarcia umowy najmu, więcej niż: o 20% w jednoosobowym gospodarstwie domowym, o 80% w dwuosobowym gospodarstwie domowym. Dodatkowo najemca jest zobowiązany składać towarzystwu raz na dwa lata, deklarację o średnim miesięcznym dochodzie przypadającym na gospodarstwo domowe oraz jest zobowiązany, na żądanie towarzystwa, przedstawić zaświadczenie właściwego miejscowego urzędu skarbowego o wysokości dochodów.

Z powyższego mogłoby się wydawać, że TBS-y to coś dla osób o niewielkim dochodzie. Nic bardziej mylnego. Towarzystwo, aby wybudować mieszkania, musi zaciągnąć kredyt, którego wysokość może sięgnąć nawet 70% wartości

MIESZKANIA Z TBS-u

inwestycji. Ów kredyt mimo że udzielony na korzystnych warunkach, w określonym terminie należy spłacić. Ani gmina, ani żaden inny podmiot gospodarczy, który wszedł w skład udziałowców towarzystwa nie spłaca samodzielnie całości

wę progach dochodowych? Realnie rzecz biorąc nie, lecz oto, jak pokazują doświadczenia gmin zaangażowanych w pomysł, chętnych do przystąpienia do towarzystw nie brakuje.

Czy podobnie będzie w Złotowie?

Na początku października br. Zarząd Miejski w Złotowie rozpatrzył pismo dotyczące powołania w naszym mieście Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Autorzy wniosku Bożena Józefowska, Leszek Kurcin i Stanisław Szlaga, widząc trudną sytuację mieszkaniową, zaproponowali, aby utworzyć



zobowiązań. Zatem pozostaje potencjalny najemca, od którego, jak uczy życie, żąda się zazwyczaj partycypacji w kosztach budowy mieszkania w kwocie co najmniej 25% wartości mieszkania. Co ciekawsze, niektóre towarzystwa stosują praktykę zawierania umowy przedwstępnej z przyszłym najemcą, na mocy której ten ostatni wpłaca na poczet kaucji kwotę 10% wartości mieszkania. W praktyce wygląda to tak, że kaucja, która powinna być zabezpieczona i podlegać rewaloryzacji, wykorzystywana jest jako źródło finansowania inwestycji. Zmniejsza to oczywiście wielkość zaciągniętego kredytu, którym mieszkaniowiec i tak zostałby obciążony w formie czynszu, jednak jednorazowy wydatek dla przyszłego najemcy jest ogromny. Czy stać na to osoby i rodziny mieszczące się w określonych przez usta-

TBS w formie jednoosobowej spółki skarbu gminy miasta Złotowa, która zaciągnęłaby kredyt z Krajowego Funduszu Mieszkaniowego na budowę mieszkań. Dodatkowo miasto miałoby wnieść do spółki uzbrojony teren pod inwestycję.

Wniosek zespołu inicjatywnego był rozpatrywany podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Złotowie. Radni pozytywnie odnieśli się do pomysłu utworzenia TBS-u, upatrując w nim sposobu poprawy sytuacji mieszkaniowej. W trakcie dyskusji zaproponowano, aby przeprowadzić swoisty sondaż wśród mieszkańców Miejskiego Zakładu Gospodarki Lokalowej i pozostałych chętnych, dotyczący ich stanowiska w tej sprawie. Temat pilotować będzie jeden z wnioskodawców a jednocześnie członek zarządu Leszek Kurcin.

M.L., fot. J.G.

KŁOPOTY Z ZEC-em

W trakcie październikowej sesji Rada Miejska w Złotowie zobowiązała Zarząd Miejski do niezwłocznego opracowania programu naprawczego z Zakładzie Energetyki Ciepłej. Taka decyzja jest efektem kontroli, jaką przeprowadził w ZEC-u Zarząd Miejski, a wyniki jej nie napawają optymizmem.

Pomimo dotacji budżetowych, pomimo podniesienia ceny jednostkowej ciepła koszty utrzymania ZEC-u są nadal zbyt wysokie. Zdaniem burmistrza Złotowa Stanisława Welniaka przyczyna takiego stanu rzeczy tkwi w sposobie rozliczeń pomiędzy zakładem budżetowym a dostawcami opału oraz odbiorcami ciepła. W wielu przypadkach należności od odbiorców ciepła wpływają z opóźnieniem, natomiast płatności za dostarczony opał są krótkoterminowe, a opłaty za transport zakład musi regulować od ręki.

Jednak zła sytuacja finansowa firmy ma i inne podłoże. Podczas kontroli Zarząd Miejski wskazał na kilka nieprawidłowości. Najważniejsza polegała na tym, iż w ZEC-u nie księgowano ani odsetek wierzycieli, ani dłużników zakładu, wskutek czego ZEC w chwili obecnej ma ujemne saldo obrotowe.

W tym miejscu należy podkreślić, że aktualnie cena energii ciepłej ustalana jest urzędowo, lecz od 1 grudnia wysokość opłat dyktować będzie rynek. W Złotowie obecna cena jednostkowa nie pokrywa kosztów utrzymania zakładu. Co prawda przez jakiś czas, w celu uniknięcia drastycznego wzrostu cen, obowiązująca stawka opłat będzie zamrożona na tym samym poziomie, to raczej można być pewnym, że jednym z elementów programu naprawczego będzie właśnie podwyżka.

Zakład Energetyki Ciepłej to dwie przestarzałe kotłownie. KR-1 dobije niebawem do trzydziestki, a zastosowana tam technologia grzewcza pochłania ogromne sumy pieniędzy. KR-2 również nie należy do nowoczesnych i w najbliższym czasie powinna zostać zmodernizowana. Władze miasta muszą się spieszyć, bowiem od 1999 roku wejdą w życie przepisy dotyczące ochrony środowiska. Nowe prawo spowoduje, że koszty funkcjonowania ZEC-u wzrosną jeszcze bardziej, gdyż obie kotłownie emitują do atmosfery spore ilości zanieczyszczeń.

Owszem, gmina dysponuje projektem modernizacji zakładu, opracowanym przez Instytut Gospodarki Energetycznej w Poznaniu, który przewiduje kilka rozwiązań, począwszy od przebudowy KR-2, aż po przejście na ogrzewanie gazem, jednak na przeszkodzie, jak zwykle stoją pieniądze, których w miejskiej kasie brak. Być może jedynym wyjściem z tej sytuacji będzie restrukturyzacja zakładu i zainteresowanie ZEC-em prywatnego inwestora, który zainwestuje w złotowskie kotłownie.

M.L.

KOGO UCIESZY SUPERMARKET?

Nikt nie przypuszczał, że przedstawiciele sieci wielkich supermarketów dotrą do Złotowa tak szybko. Owszem, mówiło się, że może za kilka lat, kiedy wielkie miasta zostaną nasycone, ale żeby już! Dla jednych będzie to kolejny sklep, dla innych oznacza prawdopodobnie koniec interesu.

W czerwcu bieżącego roku w drzwiach gabinetu prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej „Piaś” w Złotowie Antoniego Mikickiego stanął przedstawiciel duńskiej firmy NETTO, jednego z potentatów w branży supermarketów. Przywiózł propozycję, której spółdzielnia nie może odrzucić. W zamian za okrągłą sumę w twardej walucie (po cichu mówi się o kwocie 25 tys. marek niemieckich rocznie), spółdzielnia miałaby wydzierżawić firmie teren znajdujący się u zbiegu ulicy Norwida z ulicą wyjazdową z osiedla Tartaczne. Suma adekwatna do lokalizacji.

Dla Spółdzielni Mieszkaniowej, borykającej się z problemami finansowymi, taki zastrzyk pieniędzy mógłby okazać się zbawienny w skutkach. Prezes nie kryje, że jako osoba odpowiedzialna za finansową kondycję spółdzielni, nie mógłby odrzucić tak atrakcyjnej propozycji, tym bardziej że Duńczycy dodatkowo zaoferowali SM „Piaś” budowę sklepu. Zgodnie z przedstawionym prezesowi projektem, powierzchnia handlowa supermarketu wynosić będzie około 700-800 metrów kwadratowych. Projekt przewiduje wkomponowanie w całość budynku po starej stolarni.

Po drodze trzeba było jednak załatwić jeszcze parę spraw, na czele z uzyskaniem zgody władz miasta na usytuowanie w tym miejscu supermarketu oraz z ogłoszeniem przetargu na dzierżawę gruntu. Przetarg w rzeczywistości byłby tylko formalnością, albowiem mało prawdopodobne jest, aby znalazł się konkurent dla NETTO, oferujący spółdzielni większe pieniądze.

Niestety, Zarząd Miejski, władny do podejmowania decyzji w tej materii, zgody nie wydał. I nie dlatego, że plan zagospodarowania przestrzennego by tego zabraniał, bo nie zabraniał, lecz ze względu na ochronę właścicieli drobnych sklepików spożywczych, dla których powstanie giganta byłoby przysłowiowym nożem w plecy. Takie też było mniej więcej uzasadnienie zarządu do odmownej decyzji.

Zaprawionych w bojach z lokalnymi samorządami przedstawicieli NETTO taka decyzja zapewne nie zaskoczyła, gdyż wkrótce po otrzymaniu odmowy sprawę skierowano do Kolegium Odwoławczego przy Sejmiku Samorządowym w Pile, które z dużą dozą prawdopodobieństwa podważy decyzję zarządu. Dlaczego? W całej tej sprawie nie ma powodów natury formalnoprawnej, dla których można by odmówić zgody na budowę supermarketu, tym bardziej że w planie na tym terenie przewidziano miejsce na budowę obiektu o funkcji handlowo-usługowej. Ochrona drobnych handlowców nie stanowi dla kolegium argumentu usprawiedliwiającego decyzję zarządu. Co ciekawsze, członkowie Zarządu Miejskie-

go, głosząc w ten sposób, mieli pełną świadomość tego, że w tej konkretnej sprawie nic nie poradzą. Podjęta decyzja była grą na zwłokę oraz swego rodzaju manifestacją sprzeciwu wobec planów NETTO, która miała choć trochę ukoić żal złotowskich handlowców.

Poproszony o komentarz do całej sprawy przedstawiciel NETTO Borys Hanczewski postanowił wstrzymać się od wypowiedzi do czasu ostatecznych rozstrzygnięć, które powinny zapaść niebawem.

W całej tej sprawie pojawia się pytanie. Czy w takich miastach jak Złotów powinny powstawać supermarkety? Odpowiedź nie jest prosta zważywszy na konflikt interesów grup, których sprawa supermarketu bezpośrednio dotyczy. Po jednej stronie barykady stoją miejscowi handlowcy, hurtownicy, którzy żyją z tego, co sprzedadzą, dając przy okazji pracę wielu ludziom, po drugiej zwykli konsumenci z prawem wolnego wyboru gdzie i co chcą kupować. Wśród pytaných przypadkowo klientów sklepów spożywczych najczęściej pojawiała się pragmatyczne stwierdzenie, że będą kupować tam, gdzie taniej, a że przynajmniej na początku taniej będzie w supermarkecie ...

Mogące wystąpić tu w roli arbitra władze samorządowe, w chwili obecnej nie posiadają w swym ręku narzędzi pozwalających powstrzymać ekspansję sieci supermarketów. Co najwyżej, tak jak było to w przypadku Złotowa, mogą zademonstrować swoją niechęć do tego rodzaju przedsięwzięć. Zdaniem drobnych handlowców spektakularne to, lecz na ile skuteczne?

M.L.

SĄSIEDZKI PROGRAM PRZECIWDZIAŁANIA PRZESTĘPCZOŚCI

Drodzy Czytelnicy!

Dzięki uprzejmości redakcji gazety, mamy możliwość zaprezentowania działań policyjnych mających w przyszłości zaowocować poprawą bezpieczeństwa publicznego. Działania te znane są powszechnie pod nazwą programu „Bezpieczne Miasto”. Wychodząc z założenia, że na ograniczenie przestępczości mają wpływ nie tylko działania policyjne, uznaje się za niezbędne i wręcz konieczne uspołecznienie działań policyjnych i włączenie w system przedsięwzięć profilaktycznych wszystkich instytucji i agend mających wpływ na poziom bezpieczeństwa społecznego. Główną przesłanką takiego modelu pracy policji jest zaktywizowanie i skoordynowanie działań społecznych na rzecz poprawy własnego bezpieczeństwa. Gdy policja i społeczeństwo staną się stałymi partnerami w trosce o bezpieczeństwo publiczne, obu stronom przyniesie to zasadnicze i wymierne korzyści. Każdy z programów wchodzących w skład „Bezpiecznego Miasta” winien realizować cztery główne założenia: ograniczenie przestępczości, zmniejszenie strachu przed staniem się ofiarą przestępstwa, podniesienie poziomu bezpieczeństwa i jakości życia, stworzenie „bezpiecznych miast” (gmin, osiedli, rejonów).

W Złotowie poczyniono już pierwsze kroki w celu realizacji tego programu. Policja m.in. rozpoczęła realizację Sąsiedzkiego Programu Przeciwdziałania Przestępczości, w którym jesteśmy obecnie na etapie przejścia inicjatywy działań

przez społeczności lokalne. Niestety zainteresowanie programem jest bardzo małe, jeśli nie powiedzieć żadne. Dlatego po raz kolejny zwracamy się do mieszkańców z apelem: włączcie się w program zapobiegania przestępczości - „Bezpieczne Miasto”!

*Specjalista ds. prewencji kryminalnej
KRP w Złotowie
sierż. szt. Jacek Czechowski*

SĄSIEDZKI PROGRAM PRZECIWDZIAŁANIA PRZESTĘPCZOŚCI - SPPP

Policja Złotowska proponuje Państwu nowy rodzaj efektywnej ochrony, którą możecie zapewnić sobie i swoim sąsiadom.

Dobrze zorganizowani, obdarzający się zaufaniem i przyjaźnią sąsiedzi mogą bardzo skutecznie przeciwstawić się włamaniom do mieszkań, kradzieżom samochodów, napadom i chuligaństwu. SPPP to informowanie policji o zdarzeniach, które Wam zagrażają. Nawet najlepiej zorganizowana, dobrze wyposażona w środki techniczne policja nie jest w stanie zapewnić 100% bezpieczeństwa obywatelom bez ich czynnego udziału. Wzrastająca ilość włamań do mieszkań i innych przestępstw zmusza do wspólnego działania w celu ochrony mienia. SPPP to działanie, gdzie ważną rolę odgrywają przyjacini, współpracujący ze sobą sąsiedzi.

SPPP - jak to robić?

- kiedy zauważysz cokolwiek, co wzbudzi Twój

niepokój w miejscu zamieszkania - dzwoń na policję,

- kiedy usłyszysz hałas w mieszkaniu sąsiada, a wiesz, że mieszkańcy wyjechali - dzwoń na policję,

- kiedy zobaczysz nieznajomego, próbującego otworzyć drzwi u sąsiada, a wiesz, że go nie ma w domu - dzwoń na policję,

- jeżeli zauważysz podejrzaną zachowującą się osobę na klatce schodowej, na ulicy lub na parkingu - dzwoń na policję,

- jeśli przypadkowo staniesz się świadkiem napadu lub zauważysz, że komuś może grozić niebezpieczeństwo - dzwoń na policję,

- widząc zagrożenie, nie narażaj się sam, nie płoń też przestępców - a jedynie dzwoń na policję.

Nie obawiaj się, że sygnał będzie źle odebrany. Policja potrzebuje Waszej pomocy, aby Was efektywnie obronić.

TELEFON POLICJI - 997

Sąsiedzki Program Przeciwdziałania Przestępczości - co nam to da?

Mamy szansę mieszkać w bezpiecznym, przyjaznym otoczeniu, spokojnie iść do pracy,jechać na urlop, mając pewność, że sąsiad będący w tym czasie w domu, dopilnuje naszego mienia, odzyskamy poczucie spokoju o swoich najbliższych i swoje mienie.

Sąsiedzi myślą tak samo - porozmawiaj z nimi. Zaufaj sąsiadom i policji i współdziałaj z najbliższym otoczeniem.

Śmietnikowe przepychanki

Rokrocznie na polskie składowiska odpadów trafia 150 mln ton śmieci, około 2000 istniejących w Polsce wysypisk zajmuje ogółem 22 tys. ha. Do tej liczby trzeba dodać 18-20 tys. dzikich wysypisk różnej wielkości. Spalanie, kompostowanie i inne metody unieszkodliwiania odpadów mają wciąż charakter marginalny - przerób chemiczny obejmuje zaledwie 0,3%, a kompostowanie 0,1% ogólnej masy odpadów. Zwiększa się zanieczyszczenie wód powierzchniowych i podziemnych, o protestach wobec miejsc składowania odpadów donosi codziennie lokalna prasa. Podobna rzecz wydarzyła się w Złotowie.

Na początku lipca 1997 roku do Urzędu Gminy w Złotowie wpłynęła skarga mieszkańców ulicy Chojnickiej i ulic do niej przyległych dotycząca planowanej lokalizacji wysypiska śmieci w odległości kilkuset metrów od osiedla. Protest podpisało 14 osób.

Ale zanim do tego doszło, miały miejsce sprawy, będące prologiem tego protestu. W roku 1994 Państwowa Inspekcja Ochrony Środowiska wystawiła miastu protokół pokontrolny, w którym nakazała władzom miasta opracowanie programu rekultywacji istniejącego wysypiska i zagospodarowania miejskich śmieci. Szybkość i umiejętność zrealizowania tych postanowień miała być wizytówką ekologicznego miasta. Rada Miejska przyjęła „Program działania na lata 1994-1998”, a Zarząd Miejski przystąpił do opracowywania programu rozbudowy istniejącego składowiska. Tempo było o tyle wskazane, że Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, będący jednym z głównych sponsorów Euro-Eco-Meetingu, ogłosił w 1995 roku konkurs na zagospodarowanie odpadów z terenów gmin. Nagrodą dla zwycięzcy miała być kwota niebagatelna - 500 tys. nowych złotych. W tej sytuacji Zarząd Miejski przystąpił do werbowania partnerów w ramach Związku Gmin Krajna co do wspólnej partycypacji w kosztach. Do rozmów przystąpiły miasto i gmina Złotów, oraz gminy Tarnówka i Zakrzewo. Dnia 28 marca 1995r. uchwałą nr III/17/95 Zgromadzenie Gmin Krajna podjęło zobowiązanie „budowy wysypiska śmieci we wsi Stawnica” i... na tym się skończyło. Czas płynął, decyzji nie podejmowano, a i wspomniany konkurs wygrał kto inny.

O wysypisku przypomniano sobie ponad rok później, kiedy to Rada Miejska w Złotowie ponownie podjęła rozmowy z gminami zrzeszonymi w Związku Gmin Krajna w sprawie „podjęcia wspólnej inicjatywy budowy międzygminnego wysypiska śmieci”. Jednak już wówczas za planowanego przedsięwzięcia wycofała się gmina Zakrzewo, która zgodziła się na partycypa-

cję w kosztach budowy wspólnego wysypiska z gminą Lipka. Na placu boju pozostały tylko trzy podmioty: miasto Złotów, gmina Złotów i gmina Tarnówka. Niebawem okazało się, że i władze Tarnówki nie bardzo mają ochotę na udział w całym przedsięwzięciu i delikatnie wycofały się z wcześniej zawartych uzgodnień. Na tym jednak nie koniec, albowiem koncepcja wójta gminy Złotów Kazimierza Treli w sprawie budowy wysypiska stała się zarzewiem śmietnikowego konfliktu pomiędzy miastem a gminą Złotów. W czerwcu tego roku gmina przystąpiła do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów w obrębie geodezyjnym wsi Stawnica, celem lokalizacji w tym miejscu wysypiska śmieci i strefy ochrony sanitarnej. Jednocześnie wójt gminy wystąpił do Zarządu Miejskiego w Złotowie z propozycją przystąpienia miasta do wspólnej inwestycji.



Zarząd propozycję rozważył, a następnie odrzucił, argumentując swoją decyzję faktem, iż wszystkie sprawy związane z lokalizacją nie są do końca przejrzyste. Wątpliwości budziły także gwarancje wybudowania w terminie nowego wysypiska oraz ewentualny koszt budowy. Zarząd Miejski uważa, że tańsze, szybsze i prostsze jest modernizowanie starego wysypiska z możliwością dobudowania nowych kwater. Jeśli chodzi o termin, to dziwić może fakt, że poruszono w opinii tę kwestię, ponieważ od 1994 roku nic nie robiono, tylko podejmowano uchwały i zawierano umowy i oto teraz okazuje się, że najważniejszy w tym wszystkim jest czas!

W ten sposób uszczęśliwiono nas koncepcją dwóch wysypisk. Droga do Stawnicy stałaby się między dwóch składowisk: miejskiego i gminnego. Żadna ze stron nie chce ustąpić. Doszło nawet do powiadomienia mieszkańców dzielnicy, że gmina buduje nowe składowisko 300 m od osiedla mieszkaniowego przy ulicy Chojnickiej, w bezpośrednim sąsiedztwie dorzecza Głomi i rezerwowych ujęć wody dla miasta Złotów.

Efektom tych działań był wspomniany już wcześniej protest 14 osób, którego rozwiązaniem zajął się Sejmik Samorządowy w Pile. Ten ostatni zwrócił się z prośbą o zaopiniowanie ni-

niejszej sprawy poprzez wspólne posiedzenie władnych komisji. W dniu 29.09.1997 roku w siedzibie Urzędu Gminy Złotów odbyło się posiedzenie komisji zdrowia, opieki społecznej i ochrony środowiska Rady Miejskiej w Złotowie i komisji ochrony środowiska i zdrowia Rady Gminnej w Złotowie. Przedmiotem obrad było zaopiniowanie lokalizacji wysypiska nieczystości stałych na terenie gminy Złotów. W trakcie rozmów pozytywnie zaopiniowano lokalizację wysypiska wg projektu gminy oraz stwierdzono, że inwestycja powinna być wspólna dla miasta i gminy z ewentualnym udziałem zainteresowanych gmin. Mimo to wójt z burmistrzem nie zdołał się porozumieć. A prawda jest taka, że miasto musi się spieszyć. Z 4,5 ha starego wysypiska już 90% zostało wypełnione śmieciami. W kasie miejskiej brakuje pieniędzy na rekultywację starego składowiska i budowanie nowych kwater, kłopoty z finansami ma także gmina.

Burmistrz miasta Złotów Stanisław Welniak: *Nieprawda, że istnieje jakiś konflikt między mną, a wójtem Trelą. Miasta nie stać dziś na partycypację w kosztach budowy nowego wysypiska. Według starej technologii w naszej niecce zmieszczą się śmieci z 8-10 lat, a według nowej okres ten może się jeszcze wydłużyć, ot chociażby przez segregację śmieci, recykling i zakup podstawowych urządzeń, takich jak kruszarka. Koszty budowy nowego składowiska będą wyższe niż modernizacja starego. Nam się spieszy, a sama sprawa pozyskania gruntów przez gminę nie będzie szybciej załatwiona niż za 3 lata. Szkoda, że wójt Trela postawił jakąś teorię, a teraz dorabia realia. Nie wiem dlaczego, ale myślę, że umowa z gminą będzie w przyszłości miała wiele obwarowań i to bynajmniej nie dyktowanych przez nas.*

Wójt jest innego zdania, czemu dał wyraz podczas październikowej sesji Rady Miejskiej w Złotowie:

Środowisko wiejsko-miejskie potrzebuje wysypiska z prawdziwego zdarzenia. Obecnie cena przygotowania 1ha = 1 mdl starych złotych. Gmina może otrzymać grunty z Agencji Własności Skarbu Państwa nieodpłatnie. Trzeba być idiotą, aby z tego nie skorzystać. Proponujemy 40 ha po to, aby stworzyć dodatkowe strefy ochronne. Aktualnie nie mamy jeszcze szczegółowych danych lokalizacyjnych nowego wysypiska, lecz wiadomo już teraz, że na samo wysypisko przeznaczymy 8 ha, co daje czas użytkowania około 50 lat. Od wspólnej rozbudowy starego wysypiska odstąpiliśmy ze względu na koszty ewentualnej rekultywacji. A żeby tego dokonać na początek należy nawieźć miliony metrów sześciennych ziemi.

Chcemy, aby tereny ochronne były wspólne, możemy je wspólnie zalesiać. Jeśli burmistrz się czegoś obawia, to możemy sporządzić akt notarialny, że te tereny wspólnie użytkujemy i gospodarujemy na nich.

Póki co, śmieci będzie nadal wywozić się na stare wysypisko, łącznie ze śmieciami z terenu. Lepsze to, niż wywożenie do lasu, czy na pole sąsiada, jednak możliwość utonięcia we wspólnych śmieciach wydaje się dziś bardziej realna niż kiedykolwiek.

Aleksandra Terech

RZĄDY JAK ZA GIERKA

Z Jerzym Podmokłym, radnym Rady Miejskiej w Złotowie rozmawiają Aleksandra Terech i Mariusz Leszczyński



Jak do tej pory jest pan jedynym mieszkańcem Złotowa, który zdecydował się kandydować do Senatu. Proszę powiedzieć, jak pan ocenia minione wybory?

- Myślę, że było to ważne doświadczenie w moim życiu. Kiedy zostałem wytypowany przez moich kolegów z Unii Wolności jako kandydat na senatora, liczyłem na poparcie około 25-30 tysięcy osób. W rzeczywistości okazało się, że zaufaniem obdarzyło mnie prawie 40 tysięcy mieszkańców województwa. Szczególnie cieszy mnie fakt, że zwyciężyłem tu w domu, na złotowszczyźnie. Jest to swego rodzaju aproba ta dla mojej pracy jako radnego Rady Miejskiej w Złotowie, na forum której, nierzadko w sposób kontrowersyjny, krytycznie odnosiłem się do pracy Zarządu Miejskiego. Wynik w Złotowie dał mi szczególną satysfakcję.

Myślał pan o stanowisku wojewody?

- Nie jesteście państwo pierwszymi osobami, które zadają mi to pytanie. W tej chwili jeszcze nikt nie wie według jakiego klucza wojewoda zostanie wybrany. Mówi się, że w województwach, gdzie wybory parlamentarne wygrało zdecydowanie SLD, a według wyników wyborów takim województwem jest piłskie, kandydat pochodzić będzie z kręgów AWS. Ja osobiście nie zgadzam się z poglądem, że w Piłskiem dominuje elektorat lewicowy, wystarczy zsumować wyniki partii prawicowych, by zauważyć, że pod względem sympatii politycznych jest to idealnie zrównoważone województwo. Rozważając wynik SLD, nie sposób pominąć wpływu osoby Marka Borowskiego. Co do samego wojewody to sądzę, że musi być to osoba, która wywodzi się z otoczenia AWS-u lub UW. W przypadku Akcji uważam, że może być to ktoś spośród kandydatów do parlamentu. Jeśli chodzi o Unię, tak być nie musi.

Spytam inaczej: Czy widzi pan siebie na tym stanowisku?

- Do wyborów startowałem nie po to, aby objąć jakieś stanowisko, nie było to nigdy moim celem. Moim celem był Senat, gdyż mając doświadczenie na poziomie samorządu lokalnego, chciałem przenieść pewne rzeczy stąd o szczebel wyżej. Nad funkcją wojewody nigdy się poważnie nie zastanawiałem, bowiem nikt jeszcze nie złożył mi takiej propozycji. Na razie zatem nie ma co gdybać.

Zakładając, że wojewodą pan nie będzie, jakie są pana najbliższe plany polityczne?

- Nie ukrywam, że moje działania będą zmierzać ku temu, aby w Złotowie powstała koalicja lokalna na bazie programu UW - AWS, która byłaby alternatywą dla obecnie rządzących w mieście. Przyznam, że nie powtórzę już błędu, jaki popełniłem w 1994 roku, kiedy to wystartowałem w koalicji „Przyszłość dla Złotowa” stanowiącej zlepek przypadkowych osób, które po wyborach poszły tam, gdzie jest władza, odstępując przy tym od przedwyborczych deklaracji. Aktualnie w Złotowie rządzi zarząd złożony z byłych członków PZPR oraz niezależnych, którzy do końca też nie są tacy niezależni. W radzie brak jest jednolitych, silnych ugrupowań mogących w sposób skuteczny realizować swe zamierzenia i jednocześnie odpowiadać za ewentualne niepowodzenia. W chwili obecnej zostały podjęte pewne kroki zmierzające do tego aby taką koalicję w przyszłości zawiązać.

Przez trzy lata pracy w radzie dał się pan poznać jako twarda i konstruktywna opozycja do zarządu. Jak wśród radnych został przyjęty, jak by nie było, pański sukces w wyborach parlamentarnych. W kuluarach rady słychać stwierdzenia, że teraz z Podmokłym należy się liczyć.

- Nie sądzę, ażeby w tej materii coś radykalnie uległo zmianie. Na pewno część radnych inaczej popatrzyło na moją osobę. Wielu z nich pamięta poprzedni system, kiedy obowiązywała jedna linia programowa i wszyscy musieli się z nią zgadzać. Być może moje wystąpienia cechuje zbyt duża dawka emocji, lecz jest to swego rodzaju reakcja na arogancję, jaka cechuje środowisko zarządu, które mając większość w radzie może pozwolić sobie na pominięcie uwag strony przeciwnej. Są oczywiście radni, którzy dadzą się przekonać, jednak są to nieliczne wyjątki. W sytuacjach, w których chodzi o gospodarkę gminnymi finansami, nie można iść na żadne ustępstwa i kompromisy, wręcz wskazane jest wytykanie wszelkich błędów i niegospodarnych działań. Przykłady można by mnożyć. Bezspornym faktem jest obecne zadłużenie gminy, które sięga około 8 mln złotych i jest w przeliczeniu na jednego mieszkańca prawdopodobnie największe w Polsce. Takie rzeczy będę nazywać po imieniu,

nawet jeśli strona przeciwna będzie mi zarzucać, iż jest to jeden ze sposobów zdobycia taniej popularności, która w efekcie ma wynieść mnie na stanowisko burmistrza miasta.

Z tego, co pan mówi, wynika, że przyszłość Złotowa nie rysuje się w zbyt jasnych barwach. Ogromne zadłużenie sprawi, że niezwykle trudny orzech do zgryzienia będzie miała przyszła rada.

- Nie ukrywam, że sytuacja jest bardzo ciężka. Obecny styl rządzenia miastem należy przyrównać do epoki późnego Gierka. Zaciągnięto kredyty, które przyjdzie spłacać następcom jeszcze wiele lat. Owszem, ostatnimi czasy zrobiono sporo w naszym mieście, jednak należy tu pamiętać, że część tego zrobiono za pieniądze akonto przyszłej rady. Być może, za cztery, pięć lat ktoś powie, że za Wełniaka robiło się o wiele więcej. Słusznie, lecz w tym miejscu należy postawić sobie pytanie, kto za to zapłacił, bądź płacić jeszcze będzie? Co ciekawe, zarząd już podjął kroki zmierzające do tego, by opóźnić termin spłaty zadłużenia na następną kadencję. Przyszłym radnym na pewno nie będzie łatwo, lecz nie jest to usprawiedliwienie dla zaniechania działań na rzecz poszukiwania nowych źródeł dochodu dla gminy.

Jakie jest pana stanowisko w sprawie wysypiska śmieci?

- Powtórzę to, co powiedziałem na ostatniej sesji Rady Miejskiej. Żle się stało, że nie skorzystano z propozycji wójta gminy Złotów Kazimierza Treli, gdyż jego pomysł pozyskania terenu pod wspólne wysypisko był bardzo dobry i przede wszystkim oszczędny. Gmina i miasto Złotów w tej materii są skazane na współpracę, choćby tylko ze względu na rozłożenie kosztów niedosłej budowy wysypiska na dwie części. Niestety, większość w radzie zadecydowała o tym, że miasto samodzielnie powiększy stare wysypisko o kolejną kwaterę. Na ten cel należy przeznaczyć od 5 do 10 miliardów starych złotych, w tej chwili nie bardzo jeszcze wiadomo, skąd je wziąć.

Wraz z nastaniem nowej koalicji rządowej coraz częściej słychać o reformie administracji terytorialnej. Do tej pory nie wiadomo jeszcze, jaka koncepcja nowego podziału terytorialnego weźmie górę, ale już dziś warto zastanowić się, jaką rolę w przyszłości będzie odgrywać nasze miasto, tym bardziej że istnieje realne niebezpieczeństwo, że Złotów może nie zostać miastem powiatowym. W Chodzieży na przykład zawiązało się już stowarzyszenie na rzecz utworzenia powiatu chodzieskiego.

- Bardzo bym chciał, by Złotów stał się miastem powiatowym i obiecuję, że uczynię wszystko by tak się stało. Złotów organizacyjnie jest predysponowany do takiej roli. Mamy szpital, sąd i urząd rejonowy, rejonowy urząd pracy, są wreszcie tradycje. Myślę, że tragedią dla nas byłoby przyłączenie Złotowa do innego powiatu.

OTWARTYM SERCEM

Dlatego też jestem za tym, aby w jak najkrótszym czasie w łonie władz samorządowych i nie tylko, powstało lobby, które działałoby w kierunku utworzenia powiatu złotowskiego.

Brał pan czynny udział w powoływaniu do życia Stowarzyszenia Hospicjum św.

Elżbiety, zna pan praktycznie wszystkie

szczegóły związane z tym przedsięwzięciem.

Dlaczego nie doszło do porozumienia z joannitami?

- Ażeby hospicjum mogło zacząć funkcjonować, potrzebne są środki finansowe na remont budynku. Ze strony niemieckiego zakonu joannitów padła deklaracja pomocy, która jest jednak uwarunkowana od decyzji władz miasta w sprawie bieżącego finansowania działalności hospicjum. Jeśli taka decyzja zapadnie, joannici będą partycypować w kosztach remontu budynku hospicjum. Osobiście jestem zdania, że gmina powinna przejąć funkcjonowanie hospicjum w zakresie zadania własnego, ale do tego potrzebna jest stosowna uchwała rady. Wiąże się to oczywiście z kolejnymi wydatkami z budżetu miasta, ale jeżeli już wydaliśmy jakieś pieniądze na remont i jest pozytywny odzew społeczeństwa, to należy tę sprawę pociągnąć do końca.

Nie jest pan rodowitym złotowianinem.

Jak panu się tutaj mieszka i co chciałby pan w naszym mieście zmienić?

- To prawda. Urodziłem się w miasteczku na południu Polski, a do Złotowa trafiłem za żoną. Przy tej okazji chciałbym się trochę zwierzyć. Otóż w latach dzieciństwa często śniło mi się, że mieszkam nad jeziorami. Po latach okazało się, że moje sny się spełniły. Uwielbiam wodę i sporty wodne. Niestety oprócz tego, że mamy pięć jezior i aspiracje do miana turystycznej Mekki, nie mamy nic. Nie ma w Złotowie jachtklubów, wypożyczalni sprzętu wodnego, sekcji wodniarskiej. Żyjemy wokół wody, ale tak naprawdę nic z tego nie wynika. Brak miastu fachowej promocji skierowanej na turystykę. Co z tego, że co roku organizujemy Euro-Eco-Meeting? Proszę mi podać choćby jeden przykład inwestycji, która wiązałaby się z tą imprezą? Góra urodziła mysz. Moim zdaniem promocję należy przeprowadzić w inny sposób. Najpierw trzeba się zastanowić, gdzie przygotować tereny pod bazę turystyczną, następnie przygotować infrastrukturę techniczną, a dopiero wtedy szukać wśród zagranicznych i krajowych firm turystycznych potencjalnych inwestorów. Należy się zastanowić nad wybudowaniem w Złotowie nowoczesnego całorocznego kąpieliska. Jak uczyć doświadczenia, mimo wysokich kosztów utrzymania, jest to świetny interes. Ot choćby Leszno, do którego zjeżdżają pielgrzymki z całej zachodniej Polski, ze Złotowa również.

Turystyka w Złotowie, a raczej jej namiastki, to trzy letnie miesiące w ciągu roku. Przychodzi jesień, zima i miasto umiera. Potencjalni turyści nie mają dokąd pójść i czynnie odpocząć. W najbliższym czasie koniecznie należy opracować rzeczowy i kompleksowy plan perspektywicznego zagospodarowania miasta. Jest to bardzo trudne zadanie i nie da się tego zrobić od ręki, ale odkładać już dłużej tego nie można.

Dziękujemy panu za rozmowę.



„Dobroć jest ważniejsza niż mądrość, a uznanie tej prawdy to pierwszy krok do mądrości”

Theodor Isaac Rubin

„...Ziemia jest w stanie wyżywić wszystkich. Dlaczego więc dzisiaj, pod koniec XX wieku tysiące ludzi ginie z głodu... Niech solidarność weźmie górę nad niepohamowaną chęcią zysku i nad stosowaniem tych zasad rynku, które nie biorą pod uwagę niezwykłych praw ludzkich... Nad każdym z nas ciąży częśćka odpowiedzialności za ten niesprawiedliwy stan. Każdy z nas jakoś o głód i biedę innych się ociera. Umiejmy się dzielić chlebem z tymi, którzy go nie mają, lub mają go mniej od nas...”

Te słowa Jana Pawła II, wypowiedziane na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym we Wrocławiu, w czasie trwania V Pielgrzymki Ojca Św. do Ojczyzny, odnoszą się nie tylko do wszystkich głodujących, ale mają głębszy, moralny sens. Apel ten można odnieść do wszystkich potrzebujących, zarówno w sferze materialnej, jak i duchowej. Wokół nas przebywa, często nie z własnej woli, wielu biednych, nieszczęśliwych, cierpiących ludzi, którym pomóc możemy już tylko my sami. Musimy być razem. Musimy odnaleźć w sobie te ogromne pokłady zwykłej, ludzkiej dobroci i solidarności. Tej samej, która była i jest jedyną nadzieją dla ludzi dotkniętych klęską powodzi. Nie zajmujemy godnego miejsca w Europie, nie budując wokół siebie łańcucha ludzi dobrej woli. Musimy dać naszym dzieciom i wnukom wzorce odnowy moralnej, zarówno w dziedzinie ładu i prawdy, jak i w sferze ludzkich zachowań. Zasady współżycia z ludźmi, do których należą: stosunek do słabszych, starszych, wrażliwość na krzywdę ludzką i okazywanie współczucia, niech będą wykładnikami naszego postępowania.

„Człowiek, to brzmi dumnie” niech tak właśnie będzie, w naszej Europie, w naszej Ojczyźnie, w naszym mieście. Potrafimy robić rzeczy wielkie i wspaniałe. Możemy podejmować nowe wyzwania i zwyciężać. Bądź pewny, że wszy-

stkie zmiany w życiu wynikają z buntu wobec paraliżującego lęku przed niepowodzeniem. Każdy z nas, zwykłych ludzi może zmieniać świat. Nie wolno opuszczać rąk i mówić, że ktoś powinien coś zrobić. Ten ktoś to Ty. Może to być wielki świat albo ten mały, koło Ciebie. Możesz la-

godzić ból cierpiących, zapalić płomyk nadziei, wywołać uśmiech na twarzy ludzkiej dobroci. Możesz zrealizować się na wiele sposobów. Oto jeden z nich: Stowarzyszenie Hospicjum św. Elżbiety w Złotowie.

Siostra Kinga ze Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek, dobry duch hospicjum i prezes stowarzyszenia wyrasta swoim zaangażowaniem poza przeciętność. Nie to, co ma, ale to, co tworzy, jest jej życiową wykładnią. Sieje wokół siebie ziarno miłości, odpowiedzialności, rzetelności i zwykłego ludzkiego dobra. Codziennie i w każdej godzinie rzuca za siebie szczęście i dobroć i to samo znajduje przed sobą. Ot, chociażby poprzez szerokie poparcie tej inicjatywy. Jak sama podkreśla, od początku całego przedsięwzięcia, napotyka na prawych i wyrozumiałych ludzi, przyjazne instytucje i przychylnie zakłady pracy. Odzew na apel siostry Kingi był i jest duży. Oprócz korzyści materialnych ważne jest też wsparcie moralne i duchowe. Najważniejsze rzeczy dzieją się w sercach ludzkich. To dzięki nim człowiek zdobywa się na wielki wysiłek budowania i kreowania nowych wartości. Jako członek stowarzyszenia, dziękuję wszystkim tym, którzy wykazując dobrą wolę, wsparli swym zaangażowaniem nasze działania. Dziękuję przede wszystkim tym, którzy swój wkład w dzieło hospicjum podkreślili osobistym udziałem w trzykrotnej kwocie przed obydwojma kościołami. To dzięki Wam zebrano kwotę 4700 zł.

A oto lista darczyńców, którzy w różny sposób pomogli naszemu stowarzyszeniu: GS „Sch” Rolnik, Urząd Miejski, Metalplast, Polsoft, Hieronim Gładysz, Unimetal, Piłskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego, Urząd Gminy Złotów, Nadleśnictwo Złotów, Kukwisz, Tartak „Klon” N.Święta, Edward Szala, Paweł i Robert Jaster, Stanisław Pająk, Państwo Skotarczakowie, Marek Zieliński.

Aleksandra Terech

Wszystkim zainteresowanym sprawą hospicjum podajemy nasz numer konta:

**Stowarzyszenie Hospicjum św. Elżbiety
77-400 Złotów ul. Panny Marii 7
PBKS S.A. Grupa PEKAO S.A. o/Złotów
NR KONTA 11001281-50034-2101-111-0**

ZAPŁACIĆ GŁOWĄ ZA GŁOWĘ

Leżał skulony z twarzą wtuloną w niewielką warstewkę śniegu. Żył jeszcze, gdy do szpitala w Złotowie spod dyskoteki Hip-Hop w Lipce zabierała go karetka pogotowia. Żył jeszcze tylko przez kilka godzin ..

Fakty

Sobotnia noc, jakich wiele w roku. Grupki podchmielonych nastolatów, to wchodziły, to znów opuszczały Hip-Hop Disco Club w Lipce. Było przenikliwie zimno - nietypowa noc jak na koniec października. W tej bezładnej krzątaninie, ktoś zauważył leżącego na śniegu chłopca. Rzecz być może nie tak niezwykła, gdyby nie fakt, że młodzieniec był bez butów, kurтки. Ktoś zawiadomił policję, ci zjawili się natychmiast. Od nastolatka „leciało” alkoholem. Zakrawiona twarz i jęki leżącego upewniły funkcjonariuszy, że nie jest to zwykły przypadek upojenia alkoholowego. Na własną odpowiedzialność przenieśli zsiniałego z zimna chłopca i wezwali pogotowie. 15-letni Michał - on to bowiem okazał się poszkodowanym pod dyskoteką Hip-Hop - przeszedł trepanację czaszki w Złotowie, a potem Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Pile. Wysiłki lekarzy okazały się jednak daremne, obrażenia głowy okazały się na tyle poważne, że chłopiec zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Rekonstrukcja zdarzeń

- Gdybym wiedziała, co się stanie, to bym go nie puściła - mówi, cicho szlochając, matka Michała. Rozmawiamy w mieszkaniu państwa K. w Złotowie. Bieda wyziera z każdego kąta, niełatwo dziś utrzymać 7-osobową rodzinę z jednej renty. Michał miał w niedalekiej przyszłości stać się podporą rodziny, ale nie będzie. - Michał z Tomkiem (kolegą z podwórka) zarobili trochę pieniędzy, rąbiąc drewno sąsiadce. Przychodzi do mnie w sobotę i mówi „mamusia,

jadę do Lipki na dyskotekę”. Wtedy po raz ostatni widziałam go żywego. ...Jezu, to był taki dobry chłopak - lamentuje matka.

Kasia: - Michał nie jeździł z nami zbyt często. Przed dyskoteką wpadliśmy do baru „Pod Wiśnią”, tam wypiliśmy po piwku. Do Hip-Hopu dotarliśmy dopiero koło północy. Tam wypiliśmy jeszcze po piwie, Michał może dwa. Zmogli go trochę i usnął przy stole. W pewnym momencie zniknął nam z oczu, zaczęliśmy go szukać. Tomek z dziewczyną zaszli nawet na dworzec. Okazało się jednak, że ktoś go już wcześniej znalazł niedaleko dyskoteki, całego zakrawawionego.

Na gościnnych występach

Michał, jak okazało się później, został wyprowadzony z dyskoteki przez bramkarzy. Taki mają tam zwyczaj, spis, nie tańczysz - wychodzisz ochłonać nieco na świeżym powietrzu. Zamroczonemu alkoholem chłopcu zrobiło się niedobrze. Zwymiotował na rękaw koszuli stojącego obok 16-letniego Rafała. Młodzieńcem, aż zatrząsło z wściekłości. Wyprowadził nic nie podejrzewającego Michała za zabudowania i kopnięciem obu nóg w klatkę piersiową powalił na ziemię. Wrócił w kwadrans później w towarzystwie 17-letniego Mariusza. Ściągnęli nieprzytomnemu chłopcu kurtkę i buty. Rafałowi nie było jednak dosyć, pięć, może sześć razy kopnął Michała butem w głowę, po czym skoczył obiema nogami chłopcu na klatkę piersiową. Krwawiącego i jęczącego pozostawili w śniegu, sami zaś poszli na dyskotekę, by upłynnić zrabowaną kurtkę. Ktoś widział obu chłopców pastwiących się nad

Michałem i w ten sposób wpadli. Mariusz dostał dozór policyjny, Rafał przebywa w Schronisku dla Nieletnich w Chojnicach. Pozostanie tam, aż do procesu, który odbędzie się w Szczecinku - jego rodzinnym mieście.

Czy tak musiało się stać?

Akt bestialstwa pod Hip-Hopem wzbudził powszechne oburzenie mieszkańców całego województwa. Lipka - jak dotąd uznawana była za najspokojniejsze miejsce na Ziemi. Śmierć Michała uzmysłowiła wszystkim, że zło może pojawić się wszędzie, tak jak bezmyślność i okrucieństwo. Wójt Lipki na znak żałoby i solidarności z rodziną Michała zamknął dyskotekę do końca miesiąca. Wciąż jednak aktualne pozostaje pytanie, na które władze gminy i prokuratura będą musiały znaleźć odpowiedź. Czy doszłoby do tragedii, gdyby w Hip-Hopie nie sprzedawano alkoholu nielatom? Michałowi już nikt życia nie wróci, nie poprawi to także sytuacji Rafała i Mariusza, którzy staną przed sądem pod zarzutem pobicia ze skutkiem śmiertelnym i rozboju, ale ocali być może życie i przyszłość innym, równie naiwnym, którzy potwierdzenia męskości szukają w alkoholu. Matka Michała, o szarej, niczym z ikon Rublowa twarzy, twierdzi, że nie popuści zabójcy jej syna. - Musi zapłacić - mówi szepem zaciskając zęby. Równie zdecydowanie są przyjaciele chłopca. - To był taki spokojny chłopak. Gdyby go poprosili, sam oddałby kurtkę i buty. Zabójca powinien dostać strasznie wysoką karę - mówi o Rafale Kasia - powinien zapłacić głową za głowę.

Kuba Nowacki

Dzieje i zabytki Zakrzewa

Wśród jezior i lasów, na planie owalnicy, na północny-wschód od Złotowa, jest położona wieś Zakrzewo. Nazwa nawiązuje do lasów i krzewów, których tak wiele w okolicy. Zakrzewo jest otoczone jeziorami: Głómskim, Borówno i Łączyn. W samej wsi rozlewają się jeziora: Zakrzewskie i Proboszczowskie. Wzmianki o wsi pochodzą z 1432 r., a źródła podają, że osada Zakrzewo istniała już w czasach pogańskich. Pod koniec XV wieku (1491 r.) była to wieś kościelna. W 1544 r. jej właścicielami byli bracia Wojciech i Jan Zakrzewscy. Pod koniec XVI w. mieszkało tu 60 rodzin, a w XVIII w. wieś liczyła już 407 osób i była największą na Krajnie*. Do pierwszego rozbioru Polski wieś przechodziła różne koleje losu, lecz przeważnie należała do Polski. W okresie trzeciej wojny szwedzkiej (tzw. wojna północna) została w znacznym stopniu zniszczona. W drugiej połowie XVIII w. nastąpiła szybka rozbudowa wsi. Poza kościołem i plebanią istniała w tym czasie karczma, młyn, szkoła, zamieszkiwało dwóch kowali. Kiedy nastąpił pierwszy rozbiór Polski,

wieś znalazła się w granicach powiatu kamieńskiego (zabór pruski). Rządy pruskie nie przyniosły wsi żadnych korzyści, wręcz ujemnie wpłynęły na życie gospodarcze, zwłaszcza na handel i rzemiosło. Polaków zwalniano z urzędów, obsadzając te miejsca Niemcami. W pierwszej połowie XIX w. nasiliła się akcja kolonizacyjna, która spowodowała powstanie znacznych skupisk ludności niemieckiej, zwłaszcza na południe od Zakrzewa (Drożyska Wielkie, Średnie i Małe) oraz w Nowym Zakrzewie. Zmiany w stosunkach narodowościowych wpłynęły na pobudzenie poczucia narodowego ludności polskiej Zakrzewa. Wieś stała się prawdziwą twierdzą i ostoją polskości na ziemi złotowskiej. Zaczęły powstawać polskie organizacje religijne, kulturalne, a także gospodarcze. Zdecydowane ożywienie ruchu polskiego na terenie ziemi złotowskiej datuje się od 1903 r., kiedy proboszczem Zakrzewa został ks. dr Bolesław Domański (1872-1939). Wkrótce Zakrzewo stało się prężnym ośrodkiem ruchu polskiego, „duchową stolicą polskości” - jak Niemcy zwykli określać tę

wieś. W latach trzydziestych obecnego stulecia, pod wodzą ks. Patrona - jak do dzisiaj zakrzewianie nazywają ks. dr. B. Domańskiego - Zakrzewo przeżywało największy rozkwit. II wojna światowa była okresem walki ideowej i zbrojnej zakrzewian. W okresie tym hitlerowcy „wystawili rachunek” wielu działaczom polskim za ich działalność w obronie polskości. Nastąpiły aresztowania, wysiedlenia i deportacje. Wielu złożyło największą ofiarę - życie - w obozach koncentracyjnych, pod toporami katów hitlerowskich. 29 stycznia 1945 r., po 173-letniej niewoli, Zakrzewo było wolne, wróciło do Macierzy! W wyniku działań wojennych Zakrzewo nie poniosło dużych strat. W lutym 1964 r. zamieszkiwało tu 844 Polaków i 22 Niemców. Dzisiaj Zakrzewo jest siedzibą gminy. Obejmuje 14 wsi sołeckich, liczy ponad 1600 mieszkańców. Swoim wyglądem przypomina raczej małe miasteczko, niż wieś. W centrum wsi znajduje się zabytkowy kościół pod wezwaniem św. Marii Magdaleny. Kościół ten został wzniesiony w latach 1839-1841 w stylu neoromańskim. Jest murowany z kamienia polnego. Wieża dobudowana została w 1911 r. W tym też roku kościół otrzymał nowe, neobarokowe ołtarze.

Przyszedł na świat 10 września 1922 r. Był dumny, że urodził się w roku utworzenia Związku Polaków w Niemczech. Bronisław Skrentny, najbardziej charakterystyczna, barwna postać Zakrzewa. Pan Bronek, albo po prostu Bronek (tak mawiali zakrzewianie), był żywą historią Zakrzewa, znał ks. dr. Bolesława Domańskiego, do końca pozostał jego wiernym uczniem. Pana Bronka znali wszyscy, także w okolicy. Pisały o nim gazety, a Telewizja Kraków w 1988 r. nakręciła nawet film o nim. Kiedy pan Bronek jechał kolorowo przystrojonym rowe-rem, na którym zawieszony był „dzwon trzeźwości” w Zakrzewie mówili, że pogoda zmieni się. A pan Bronek, odświętnie ubrany, zawsze w jakimś przystrojonym kwiatami kapeluszu lub czapce harcerskiej, ozdobionej licznymi, bardzo różnymi odznakami, jeździł i głosił hasła trzeźwości narodu. Wszem i wobec ogłaszał, że alkohol i papierosy to zguba ludzkości. Był przekonany, że misją jego życia jest przeciwstawianie się przejawom zła, a zwłaszcza ratowanie świata przed skutkami nadużywania alkoholu. Kiedyś miał nawet psa, którego wabił „Zdrowie i trzeźwość”! Marzył o postawieniu oryginalnego przeciw, jedynego na świecie - jak mówił - pomnika kobie-ty-matki, żony pijaka. W jego wizji pomnik ten wykuty w marmurze, miał przedstawiać kobietę z zapłakaną twarzą, tulącą do swego łona dziecko w łachmanach. Z jak wielkim przeżyciem, z jakim przekonaniem mówił pan Bronek, że kobieta ta ma wykrzyknąć całemu światu, że jest upokorzona przez męża pijaka, że „walczy jak żołnierz nieznany”! Innym marzeniem pana Bronka było utworzenie Muzeum Świata i Ludzkości. W swoim starym domu go tworzył. Jeździł rowerem po okolicznych miejscowościach i zbierał różnego rodzaju przedmioty-ekspozyty: obrazy, odzież, buty, zegary, koła, opony, naczynia, tary do prania, książki, zeszyty, plansze z różnymi hasłami i plakaty, właściwie wszystko, co miało jeszcze jakiś kształt. Ubolewał, że ludzie tak bez troski

Wspomnienie o panu Bronku



wyrzucają te rzeczy na śmietnik, że nie potrafią ich uszanować, zrobić z nich użytku. Trudno zaliczyć wszystkie „eksponaty”, które znalazły się w jego muzeum, ale były tam także cenne pozycje: „Żywoty Świętych” z 1910 r., rocznik „Przewodnika Katolickiego” z 1927 r., egzemplarze czasopism Związku Polaków w Niemczech i wiele ciekawych, starych książek. Przechodnie z daleka rozpoznawali dom pana Bronka. Kolorowo przystrojony, oflagowany, z obrazem Matki Boskiej w oknie u szczytu budynku i zawieszonym nad drzwiami tekstem: „serdecznie witamy!” Naprzeciw domu był „Kącik Trzeźwości”, gdzie m.in. przedmiotami stało także metalowe łóżko. Spał na nim pan Bronek w pogodne, letnie noce, przed zaśnięciem podziwiał gwiazdzone niebo, wierząc, że gwiazdy specjalnie do niego mrugają. Kochał swój dom-muzeum, był częścią jego nie-

zwykłej osobowości. W ubiegłym roku dom zebrano, bo nie pasował do otoczenia, do nowo powstałego osiedla domków jednorodzinnych... Pan Bronek zamieszkał w nowym, pięknym Domu Seniora. Zmieniło się jego otoczenie, warunki mieszkaniowe, ale nie zmienił się on. Tylko trochę przygasł... Ale dalej chciał nawracać ludzi, przychodził do Urzędu Gminy po czasopisma, książki, plakaty o tematyce alkoholowej, od czasu do czasu jeździł swoim przystrojonym rowe-rem i grał - bardzo ładnie zresztą - na organkach (był jednym z nielicznych, którzy tę umiejętność posiadali). Tylko już nie śpiewał tak jak dawniej i nie mówił o Muzeum Świata i Ludzkości. Tydzień przed Świętem Zmarłych wstąpił do mnie po „literaturę trzeźwościową”. Akurat nie miałam czasu, wychodziłam, poprosiłam pana Bronka, aby „przyszedł po niedzieli”. Nie przyszedł... Zmarł nagle 4 listopada, jadąc na swoim kolorowo przystrojonym rowerze. Gdy dowiedziałam się o jego śmierci, poczułam w duszy szczerzy żal, ogarnął mnie jakiś dziwny smutek. Pomyślałam o naszym ostatnim spotkaniu i żałowałam, że nie miałam chwili czasu na krótką chociażby rozmowę z nim. Przez myśl przemknęły mi słowa wiersza ks. Twardowskiego: „spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą...” Pan Bronek odszedł na zawsze... Wielu moich znajomych spoza Zakrzewa, a i sami zakrzewianie, pytali ze szczerym smutkiem: „jak będzie wyglądało teraz Zakrzewo bez Bronka?” Ksiądz proboszcz Andrzej Choroba, w czasie mszy św. pogrzebowej bardzo ciepło mówił o niezwyklej postaci pana Bronka. Mówił, że wrósł on w krajobraz Zakrzewa i teraz będzie ten obraz uboższy. Powiedział też, że był osobą, która z pietyzmem oddawała część Bogu, realizując prawdę „wiarą ojców naszych jest wiarą naszych dzieci”. Chociaż pana Bronka traktowaliśmy nieraz z pobłażliwym uśmiechem, to jednak był lubiany przez wszystkich mieszkańców Zakrzewa, umiał opowiadać niezwykle barwnie różne historie, był prostym człowiekiem o szczerym, otwartym sercu. Wpisał się na trwałe w karty historii Zakrzewa...

witraże i organy. W 1922 r. dobudowano Kaplicę Różańcową. W kościele znajduje się tu zabytkowa ambona (rokoko) z bogato dekorowanym baldachimem i rokokowa chrzcielnica (II połowa XVIII w.), kilka zabytkowych rzeźb (z tego samego okresu): „Oplakiwanie Chrystusa”, ludowa rzeźba Chrystusa na krzyżu. Na cmentarzu za kościołem znajdują się groby księży - działaczy polonijnych: ks. dr. Bolesława Domańskiego, ks. Władysława Paszki, ks. Wojciecha Semrau, ks. Józefa Styp-Rekowskiego i zmarłego w 1990 r. - ks. prałata Edmunda Radtke. Naprzeciw kościoła jest Dom Polski, który został wybudowany w 1935 r. Mieści się w nim obecnie Gminny Ośrodek Kultury, który zachował tradycyjną nazwę Dom Polski, Izba Pamięci (bogate zbiory związane z działalnością Związku Polaków w Niemczech) oraz Biblioteka Publiczna Gminy. Na uwagę zasługuje sala widowiskowa ozdobiona wspianymi freskami Janiny Kłopotkiej, przedstawiającymi rok polski w obrzędach ludowych. Przy wjeździe do wsi wznosi się pomnik przedstawiający wyciągnięte ku górze ręce, które podtrzymują na dłoniach piastowskiego orła zrywającego się do lotu. U dołu napis: „Obróńcom polskości Ziemi Zło-

towskiej 1772-1945”. Pomnik jest symbolem nie tylko walki o polsność, ale przede wszystkim wyrazem czci dla tych, którzy przynosząc ziemi piastowskiej wolność, obficie zrosili ją swoją krwią. Mówiąc o zabytkach Zakrzewa nie sposób pominąć oryginalnych domów szachulcowych, pochodzących z XIX w.

Zakrzewo jest niezwykle wsią. Posiada własną monografię w formie książkowej pt. „Dzieje Zakrzewa” autorstwa Barbary Popielas-Szulcka i Zygmunta Szulcka (wyd. Koszalin 1974). Jako jedna z nielicznych wsi województwa piłskiego posiada wysokie odznaczenie państwowe nadane przez Radę Państwa w 1966 r. - Order Sztandaru Pracy II klasy. Na sztandarze ufundowanym dla zakrzewian z okazji 1000-lecia państwa polskiego znajduje się wymowny symbol: znak Rodła, a z drugiej strony - godło państwa i słowa świadczące o wiekowej przynależności do Polski: BYLIŚMY, JESTEŚMY, BĘDZIEMY...

**(Krajna - stare określenie regionu na prawym brzegu Noteci; w okresie zaborów i po traktacie wersalskim większość ziem tego regionu przyznano Niemcom, stąd Krajną nazywano tereny leżące na pograniczu państwa polskiego.*

Krystyna Wojtasik

Krystyna Wojtasik

Promocja przede wszystkim

Z Romanem Grzeblem, szefem biura Złotowskiego Forum Gospodarczego, rozmawia Aleksandra Terech.



Znajdujemy się w obszernym pomieszczeniu Złotowskiego Forum, które swą siedzibę znalazło w nowym budynku Pomorskiego Banku Kredytowego. Kto tu jest panem na włościach?

- Prezesem naszego stowarzyszenia jest Jerzy Jankowiak, a ja tylko szefem biura.

Dlaczego i kiedy powstało Złotowskie Forum Gospodarcze?

- W naszym mieście zebrało się pokaźne grono ludzi związanych z biznesem, gospodarką, którzy wyrazili chęć spotkań w celu wymiany poglądów i doświadczeń. Złotowskie Forum powstało w maju 1995 roku.

Chyba nie tylko chęć towarzyskich spotkań była motorem powołania waszego stowarzyszenia?

- Ma pani rację. Chodziło tu o coś szerszego. Chcieliśmy mocno promować nasze miasto poprzez jego przedsiębiorstwa, podnosić jakość naszego życia gospodarczego, a przede wszystkim chcieliśmy być tam, gdzie dzieje się coś ciekawego i godnego zainteresowania

Z jakich podmiotów gospodarczych składa się stowarzyszenie i jakie gałęzie gospodarki reprezentują?

- Jest tu cała gama podmiotów gospodarczych i praktycznie reprezentacja wszystkich złotowskich branż. Aktualnie zrzeszamy 40 członków, a wśród nich są i firmy handlowe, usługowe, przedsiębiorstwa, i branże od spożywczej, przez budowlaną, ogrodniczą, spożywczą, odzieżową, aż po przemysł drzewny. Stowarzyszenie reprezentuje na zewnątrz wszystkie podmioty, bez jakichkolwiek wyróżnień: prywatny, państwo-

wy, spółdzielczy, komunalny, spółki akcyjne, spółki z o.o., spółki joint venture.

Jak godzi pan sprawy finansowe poszczególnych członków, kto kogo tu utrzymuje?

- Wyjątkowość naszego stowarzyszenia polega na tym, że nie prowadzimy działalności gospodarczej. Utrzymujemy się ze składek członkowskich. Ale wbrew pozorom nie płaci się od wielkości czy prestiżu firmy. Są to środki jednakowej wielkości, nawet partycypacja w kosztach wyjazdu i zaprezentowania się na jakichś targach.

Jakimi kryteriami kierujecie się wysyłając na targi czy wystawy?

- Wyłącznie zasadą dobrowolności. Nie ma w tym wypadku rutyny. Każdy wyjazd jest nowy i ważny. Jadą te firmy, które chcą, bez żadnego przymusu. Powiem więcej, jeśli na dane targi chce wyjechać jakaś firma, która nie jest członkiem forum, nie widzimy w tym nic złego. Jedynym warunkiem jest partycypacja w kosztach wyjazdu.

Rozumiem, że coś takiego miało już miejsce.

- Tak. Obecnie przygotowujemy się do Polskich Targów Bożonarodzeniowych w Berlinie. Dzięki temu, że jesteśmy w Niemczech znani, nasi przyjaciele stamtąd poinformowali firmę z Jeleniej Góry, że w Złotowie istnieje taki twór jak Złotowskie Forum Gospodarcze, z którym można się kontaktować w sprawie uczestnictwa w targach. Tak też się stało. Oprócz wspomnianej firmy razem z nami do Berlina pojedzie jeszcze firma z Opola.

To chyba dobrze o was świadczy, że to nie wy szukacie, lecz was szukają. Jak pan myśli dlaczego?

- Jest to przykład na to, że istnieje potrzeba tworzenia takich stowarzyszeń w małych miastach. Są jakby stworzone do promowania małych i średnich przedsiębiorstw. Jest jeszcze coś. My w odróżnieniu od izb gospodarczych tworzymy się od dołu, z inicjatywy ewentualnych członków. Natomiast izby zostały narzucone od-

górnie przez urzędników, często nie mających wiele wspólnego z lokalną przedsiębiorczością. Sądzą, że w niedalekiej przyszłości większość firm opuści izby gospodarcze i będzie szukać takiego partnera jak my.

Wróćmy do promocji waszych firm. Jak to się odbywa na targach, kto podpisuje umowy?

- My jako stowarzyszenie nie podpisujemy żadnych umów. Stwarzamy natomiast warunki do podobnych operacji dla firm, które promujemy. Po dwóch latach działalności wiele firm ze Złotowa może się takimi sukcesami pochwalić, ot chociażby PPPD, ZODIS Gryta czy Robpol.

Wasze wytyczne ekspansji wystawowo-promocyjnej odbywają się w jednym kierunku - Niemcy, dlaczego?

- Po pierwsze jest tu najbliższy, najekonomiczniej i istnieje olbrzymi rynek. Po drugie, nie ukrywam, że wiele pomogły nam tu wcześniejsze kontakty Związku Gmin Krajna z zaprzyjaźnionymi gminami z Niemiec. Otrzymujemy stamtąd wiele zaproszeń, staramy się być tam, gdzie dzieje się coś ciekawego i gdzie występuje takie zapotrzebowanie.

Konkretnie, gdzie ostatnio takie zapotrzebowanie wystąpiło?

- Otrzymaliśmy zaproszenie na I Regionalne Targi w Delitzch, które nie tylko skupiały się na sprawach gospodarczych, ale także na rozrywce i kulturze. W ciągu trzech dni zaprezentowało się około 90 firm, związków, miast i regionów. Byliśmy dobrze widoczni pod szyldem Związku Gmin Krajna.

Przez kogo reprezentowany był Złotów?

- Na naszym stoisku wystawiały się: Unimetal, PPPD S.A., Metalplast. Zostaliśmy ciepło przyjęci przez zwiedzających oraz nawiązaliśmy osobisty kontakt z lokalnymi władzami reprezentowanymi przez starostę Michaela Czupallę i Heinza Bieńka. Związek Gmin Krajna reprezentował zastępca burmistrza Jastrowia Jerzy Klimczak i zastępca burmistrza Krajenki Marian Lassmann.

Czego życzyć Złotowskiemu Forum Gospodarczemu na przyszłość?

- Nowej ustawy o stowarzyszeniach dostosowanej do rzeczywistych warunków.

Dziękuję za rozmowę.

HARFA '97

Nadnotecka Biesiada Chóralna „Harfa '97” - pod takim tytułem w dniu 15 listopada br. w sali kinowej Złotowskiego Domu Kultury zorganizowano przegląd twórczości chóralnej województwa piłskiego.

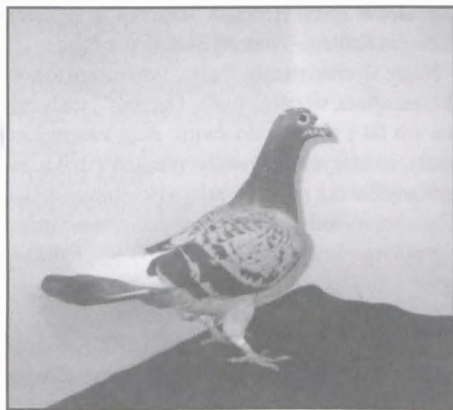
W „biesiadzie” obok złotowskich chórów: Chóru Nauczycielskiego i Chóru Towarzystwa Śpiewu im. „św. Cecylii”, wziął udział także Chór im. Paderewskiego z Szamocina oraz gościnnie Chór Kościelny z zaprzyjaźnionego ze Złotowem miasta Gool w Wielkiej Brytanii.

Fot. J.G.
Na zdjęciu Chór „Cecylia”.



6000 KM W SKRZYDŁACH

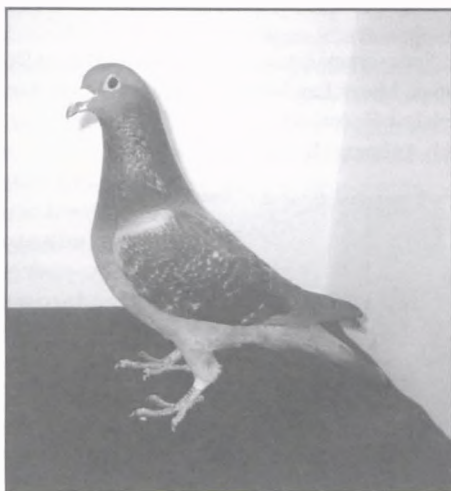
W Złotowie już 48 lat działa Związek Hodowców Gołębi Pocztowych, jest to jedna z nielicznych organizacji o tak długim stażu w naszym mieście. Skupia ona w swoich szeregach ludzi, którzy kochają ptaki a w szczególności gołębie. Fascynuje ich niepowtarzalna zdolność powracania gołębi do domu z najdalszych odległości. Ta niespotykana cecha gołębia była, jest i zapewne długo jeszcze będzie ciekawiła wielkie rzesze hodowców i naukowców na całym świecie. Będziemy chcieli Państwu przybliżyć sport gołębiarski, drukując na łamach gazety szereg ciekawostek z dziedziny hodowli gołębi pocztowych. Hodowlą gołębi pocztowych zajmowano się od dawna, już w czasach starożytności wykorzystywano gołębie do przenoszenia różnych informacji. To wtedy zauważono nieprze-



Pstry.

ciętne możliwości powrotne gołębia pocztowego, który wywodzi się od do dzisiaj żyjącego

gołębia skalnego. Te rzadko spotykane zdolności powrotne gołębi intrygowały również wojskowych, stąd po dzień dzisiejszy w różnych armiach wykorzystuje się gołębie do celów wojskowych, np.: w Armii Amerykańskiej. Zaczęto również zastanawiać się nad tym, jak udoskonalać zdolności powrotne gołębi i to zapoczątkowało trwającą do dzisiaj systematyczną



Ciemny.

pracę hodowlaną nad udoskonaleniem zdolności powrotnych gołębi. Wynika z tego, że osoby, które zajmują się hodowlą gołębi pocztowych w pełnym tego słowa znaczeniu, tworzą nowe rasy, szczy, wpływają na genetykę gołębi, stają się jednym z ogniw w pracach naukowych dotyczących rozwikłania tajemnicy - dlaczego gołąb wywieziony w odległy zakątek bę-

dzie zawsze uparcie wracał do domu, tj. Do swojego gołębnika. Widać z tego, że hodowla gołębi to nie tylko hobby, lecz głębsze zainteresowanie nauką, dlatego też hodowcom należy się szacunek, a gołębie, jak to było w Polsce przedwojennej, darzyć się powinno wielkim uznaniem tak jak mistrzów sportu, bo są skrzydlatymi mistrzami. Proszę sobie wyobrazić, że gołąb potrafi powrócić z odległości 1000 km w ciągu zaledwie 12 godzin, że gołębie powracają z tras liczących nawet do 6 tysięcy km, ale o powrotach gołębi i o tym, co to jest sport gołębiarski, w następnych numerach. Apeluję do ludzi, którzy w sposób lekceważący podchodzili i podchodzą do hodowców gołębi pocztowych (pogardliwie nazywając ich gołębiarzami) i do samych gołębi, żeby zmienili swoje zdanie, bo hodowla wzbogaca samego człowieka pod względem naukowym i dostarcza wielu doznań uczuciowo-emocjonalnych. Proszę również pamiętać, że największym na świecie wrogiem gołębia jest człowiek i to powinniśmy zmienić; zacznijmy od samych siebie, szanujmy gołębie. Chciałbym teraz Państwu przedstawić dwa gołębie, których wyniki sportowe mogą i powinny wzbudzać szacunek. Właścicielem gołębi jest kol. Rajmund Szymański, czołowy hodowca gołębi w województwie piłskim, członek organizacji złotowskiej, jeden z najlepszych znawców sportu gołębiarskiego. CIEMNY nr gołębia (nr obrączki) 14671. Gołąb ten w dwóch latach przeleciał około 8 tysięcy km, wygrywając 17 konkursów. Bez trudu wracał z lotów 890 km i 920 km w pierwszym dniu. PSTRY nr gołębia (nr obrączki) 32023, dotychczas gołąb ten wygrał 28 konkursów przelatując około 15 tysięcy km. Został wyhodowany z bardzo dobrego materiału reprodukcyjnego. Kontakt: KLUB HODOWCÓW GOŁĘBI POCZTOWYCH; Złotowski Dom Kultury.

Paweł Berendt, Fot. R. Senski

LISTOPADOWE PROPOZYCJE KINA „RODŁO”

„ZABÓJCA”

Film sensacyjny produkcji francuskiej. Główny bohater filmu (w tej roli Michel Serrault) to płatny morderca, który przez 40 lat z bezwzględnością i okrucieństwem wykonywał swą profesję. Starzeje się, więc szuka następcy, któremu mógłby przekazać swoje doświadczenia i umiejętności. Wybrał... 15-letniego chłopca, który bardzo chętnie zgodził się zostać podopiecznym okrutnika...

Film tylko dla dorosłych.

Projekcja w dniach 25-27 listopada o godz. 18.00.

„WULKAN”

Film katastroficzny prod. USA. Najnowsze dzieło Micka Jacksona (twórcy m.in. filmu „Bodyguard”).

Jest to opowieść o potędze żywiołu, o starciu człowieka z nieprzewidywalną naturą.

W filmie grają: Tomy Lee Jones, Anne Heche, Gaby Hoffmann.

Projekcja w dniach 24-27 listopada o godz. 18.00.

„HISTORIE MIŁOSNE”

Moralitet w reżyserii Jerzego Stuha.

Film opowiada o tym, jak człowiek może stać się podmiotem swego losu, jak, w zależności od swojej woli można wypełnić go treścią lub uczynić pustym.

Czterech mężczyzn (gra ich Jerzy Stuhr): pułkownik, ksiądz-adiunkt polonistyki oraz odsiadujący wyrok za przemyt heroiny - musi powiedzieć „tak” lub „nie” miłości.

Projekcja w dniu 30 listopada o godz. 18.00 i 20.00.

„HERKULES”

Film animowany, nawiązujący do starogreckiego mitu. Film w polskiej wersji językowej.

Projekcja w dniu 1 grudnia o godz. 16.00 i 18.00.

„ZAKOCHANY KUNDEL”

Film animowany o zwierzętach w polskiej wersji językowej. Spanielka Lady dobrze czuje się w domu swoich kulturalnych właścicieli. Nadchodzi jednak moment, że musi uciekać, popada w różne tarapaty. Wtedy zjawia się Kundel, który nigdy nie mieszkał w eleganckim domu, za to zawsze musiał się bronić i przeciwstawiać złu, które go otaczało. Właśnie on otoczył spanielkę opieką. Czy zostanie zaakceptowany przez właścicielki spanielki? Odpowiedź znajdą widzowie, oglądając film.

Projekcja w dniach 4-7 grudnia o godz. 16.00.

„FACECI W CZERNI”

Komedia fantastycznonaukowa w reżyserii Barry'ego Sonnenfelda.

W rolach głównych: Tommy Lee Jones, Will Smith, Linda Fiorentino.

Komedia oparta na komiksie pod tym samym tytułem. „Faceci w czerni” to dwaj ubrani na czarno agenci rządowi, którzy tropią w tłumie na nowojorskich ulicach przybyszów z obcych planet. Właściwie to ścigają gigantycznego karalucha, który zabił farmera i przebrany za człowieka kręci się po Manhattanie ukradzionym wozem eksterminatora robactwa; planuje przy tym zniszczenie Ziemi. Dobre tempo akcji, wiele efektów specjalnych. Film naprawdę warto zobaczyć.

Projekcja w dniach 4-7 grudnia o godz. 18.00.

Koło Łowieckie „Knieja” w Krajenie istnieje od 1947 roku. Dziś liczy 46 członków. Posiada 7,5 ha poletek produkcyjnych, na których uprawia się żyto, owies oraz marchew. Plony trafiają do 14 paśników, których właścicielem, a przede wszystkim gospodarzem jest krajeńskie koło.

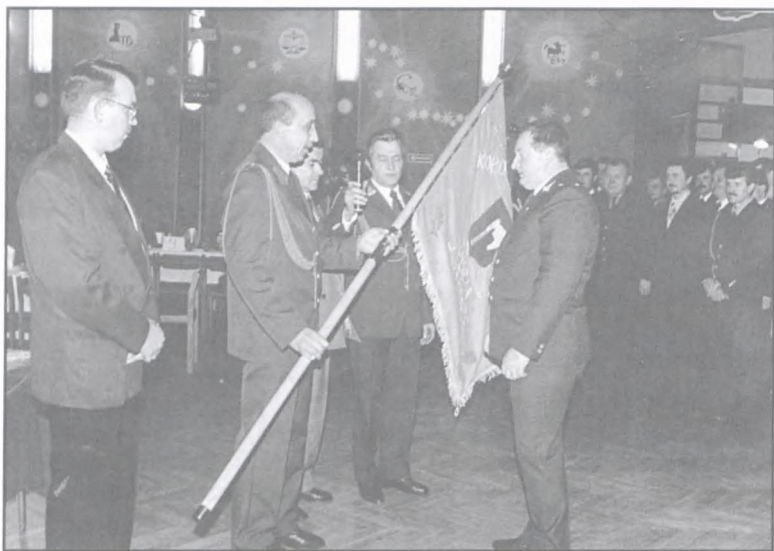
Darzbór! na następne 50 lat

Sobota, 8 listopada 1997 roku.

Godzina 16:30.

Dzięki dekoracyjnym drzewkom i porożom sala widowiskowa Krajeńskiego Ośrodka Kul-

Sponsorami sztandaru są panowie Witold Biniak, Marek Landowski, Zbigniew Wójcik, Stanisław Hadowski, Mirosław Wrona oraz spółki: Animex z Białogardu i Grandel z Piły.



Myśliwi wraz z małżonkami prowadzeni przez poczet sztandarowy udają się do kościoła św. Anny, by wziąć udział w mszy św. Uroczystości religijnej towarzyszą oczywiście myśliwskie sygnały wykonywane na trąbkach, jak wszystkie tego dnia, przez Adama Pukta ze Świętej i Pawła Stra-

tury przypomina knieje. Na sygnał „Zbiórka myśliwych” w zwartym szeregu stają umundurowani członkowie Koła Łowieckiego „Knieja”, by rozpocząć świętowanie jubileuszu 50-lecia istnienia koła. Następuje uroczysty moment, na który czekano pół wieku. Poczet myśliwych z długoletnim stażem, panowie: Jerzy Klejna, Zenon Pfliegel, Zenon Stefaniak odbiera z rąk fundatorów dar jubileuszowy - sztandar. Zielone płótno, złoty haft; nazwa koła oraz informacja o przynależności do Polskiego Związku Łowieckiego św. Huberta przypominać będą myśliwym o ich podstawowych zadaniach i tożsamości.

wę - absolwentów Technikum Leśnego w Goraju, obecnie studentów Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej w Poznaniu, członków uczelnianego Zespołu Trębaczy Myśliwskich „VENATOR”.

Powracających z kościoła wita zaprzyjaźniona orkiestra OSP Krajenka. Następuje uroczystość wręczania medali i dyplomów uznania. Łowczy Wojewódzki - Janusz Ozga, w towarzystwie prezesa koła - Zbigniewa Sztynika i Łowczego Koła - Józefa Smolarza dokonuje aktów dekoracji. Naczelna Rada Łowiecka nadała Ireneuszowi Szczotce - Srebrny Medal Za-

slugi Łowieckiej, Zbigniewowi Sztynikowi, Józefowi Smolarzowi, Tadeuszowi Piszczkowi i Hubertowi Banasiowi - Brązowe Medale Zasługi Łowieckiej. Wojewódzka Rada Łowiecka nadała Medale za Zasługi w Rozwoju Pilskiego Łowiectwa - Stanisławowi Polańskiemu, Piotrowi Sosnowskiemu, Lechowi Sobczakowi.

Wiesław Adamczak, Hubert Banaś, Witold Biniak, Gwidosz Grzybowski, Jerzy Klejna, Piotr Kokowski, Romuald Konitzer, Zdzisław Konitzer, Zenon Pfliegel, Tomasz Piszczek, Stanisław Polański, Beata Smolarz, Andrzej Smolarz, Ireneusz Surma, Witold Stefaniak, Lech Sobczak, Zenon Stefaniak, Andrzej Szczotka, Piotr Sosnowski, Zbigniew Sztynik, Józef Smolarz, Ireneusz Szczotka, Lidia Wielga i Stanisław Żelichowski otrzymali dyplomy zarządu za wyróżnienie się w pracy na rzecz koła.

Jeszcze tylko informacja o wynikach zakończonego przed kilkoma godzinami polowania. Królem Strzelców został Ireneusz Szczotka ze Świętej. Drugim Królem - Andrzej Stefaniak z Piły.

Nagle słychać strzały. Pudło. Tym razem to korki szampana. wspólny toast „Darzbór”, tradycyjne sto lat i zabawa do świtu. Suto zastawione stoły, na których królowały: pieczeń z dzika, bigos myśliwski, pasztet z zająca i kielbasa z dzika. Zwawe, melodyjne utwory wykonywane przez zespół instrumentalno-wokalny pp. Michalskich sprzyjały spontanicznej zabawie. Wszak taki jubileusz zdarza się raz na pięćdziesiąt lat.

A oto jak swoje hobby określali myśliwi napotkani w przerwach pomiędzy kolejnymi tańcami. Józef Smolarz - *Myślistwo jest dla mnie przede wszystkim hodowlą, gospodarką i dokarmianiem zwierząt, a następnie sportem i przyjemnością.* Krystyna Kalisz, od 8 lat w kole, dziś jedna z dwóch kobiet „Kniei”: *Łowiectwo jest moją pasją, wstępem do lasu, wyższym stopniem wtajemniczenia.*

Zenon Pfliegel, na co dzień ordynator oddziału internistycznego złotowskiego szpitala: *To moje zimowe hobby, któremu jestem wierny od 1981 roku. Pasją zaraziłem córkę. Joasia jest członkinią koła, ma za sobą celne strzały i myśliwski chrzest „jedlinę i ...”. Kosztowne jest to moje hobby, ale nie ukrywam, że bardzo przyjemne. Najbardziej lubię zbiorowe polowania.*

Wszystkim myśliwym i ich rodzinom darzbór na długie lata. **Ewa Polańska**

Nuta poezji

W kąciку „Nuta poezji” będziemy prezentować wiersze naszych lokalnych twórców. W pierwszym numerze „Aktualności” zamieszczamy dwa utwory Otylii Łajs ze Śmiardowa Złotowskiego.

„Tajemnicza polanka”

W bloku, w którym mieszka moja babunia, na ścianie pokoju, w którym śpię, wisi piękny, tajemniczy obraz. Kiedy zawsze na niego patrzę, wieczorem, przy małym światełku, myślę: kto tam mieszka? Gdzie to jest?

„Zachód słońca”

Zachód słońca jest jak koniec życia, oznacza koniec dnia. Zachód słońca jest jak koniec światła, jak walka z ciemnościami... Gdy leżę sama w pustym pokoju, ogarnia mnie strach; dookoła ciemno, coraz ciemniej... Słońce zasypia i kładzie się na chmurze, drzewa zasypiają. leśny bór drży, poruszając swymi błyszczącymi w zorzach wieczornych liśćmi. Kwiaty okrywają swe twarze płatkami, a na ich zielonych pączkach błyszczą wiosenny deszczyk.

Humor „Aktualności”

Na dachu siedzą dwa gołębie. Jeden grucha, a drugi jabco.

Do pracowni radiologicznej w szpitalu zagląda ostrożnie śmierć i pyta:

- Czy są dla mnie jakieś slajdy ?

Z rodziną do kina

Od grudnia złotowskie kino „Rodło” uruchamia tzw. Kino Familijne. Na specjalnie wyznaczony seans będą mogły przyjść całe rodziny (tata, mama plus dzieci), które zapłacą jedynie za jeden bilet. Obecnie cena biletu waha się w granicach od 5 do 7 złotych.

Kulinarne przeboje „Aktualności”

Kapusta duszona z mielonym mięsem dla 4 osób

składniki:

główka białej kapusty (ok. 1,5 kg)
40 dag mięsa mielonego
1/2 l rosółu
sól, pieprz

Przygotowanie: Kapustę i cebulę drobno pokroić. Połowę kapusty wsypać do żaroodpornego naczynia. Na wierzchu ułożyć mięso, posypać cebulą, doprawić. Obłożyć resztą kapusty, zalać rosółem. Przykryć i dusić, nie mieszając. Kapustę kroić jak tort. Podawać z pieczywem lub z ziemniakami z wody.

Sernik na ciemnym spodzie

składniki na ciasto:

1,5 szklanki mąki
3/4 szklanki cukru
15 dag masła lub margaryny
1 łyżeczka proszku do pieczenia
2 żółtka
3-5 łyżek kakao
3 łyżki kwaśnej śmietany

Masa serowa:

1/2 kg sera białego sera
1 szklanka cukru pudru
2 - 3 żółtka
1 łyżka mąki ziemniaczanej
15 dag kostki masła lub margaryny
olejek zapachowy
rodzynki

Przygotowanie: Margarynę do ciasta rozpuścić. Ostudzoną połączyć ze wszystkimi składnikami ciasta. Ciasto zagnieść, a następnie zamrozić na 1 godzinę. Twaróg zmielić, rozpuścić margarynę, wystudzić. Połączyć wszystkie składniki masy serowej, dobrze wymieszać. Białka (również te z jajek użytych do ciasta) ubić na sztywną pianę, którą następnie wymieszać z masą serową. Ciasto podzielić na dwie części. Jedną zetrzeć na tarce nad wysmarowaną tłuszczem blachę. Na nią kładziemy całą masę serową. Na górę trzemy pozostałą część ciasta. Piec w gorącym piekarniku około 40 minut.

A na deser coś dla duszy:

„W czasie uczy nie opowiadaj, jak należy jeść, ale jedz, jak należy”.

(Epiktet, grecki filozof stoicki 50-130 n.e.)

PORADNIK „AKTUALNOŚCI”

Na początek trzy drobne acz praktyczne rady odnośnie cytryny i nie tylko.

Rada pierwsza

Jeśli chcemy, aby czerwona kapusta po ugotowaniu odzyskała intensywniejszą barwę musimy skropić ją sokiem z cytryny.

Rada druga

Filet z mrożonej ryby nie rozpadnie się podczas smażenia, jeśli się go uprzednio skropi sokiem z cytryny.

Rada trzecia

Cytryny są bardziej soczyste, jeśli przed użyciem włoży się je na chwilę do gorącej wody.

Dokąd na andrzejki?

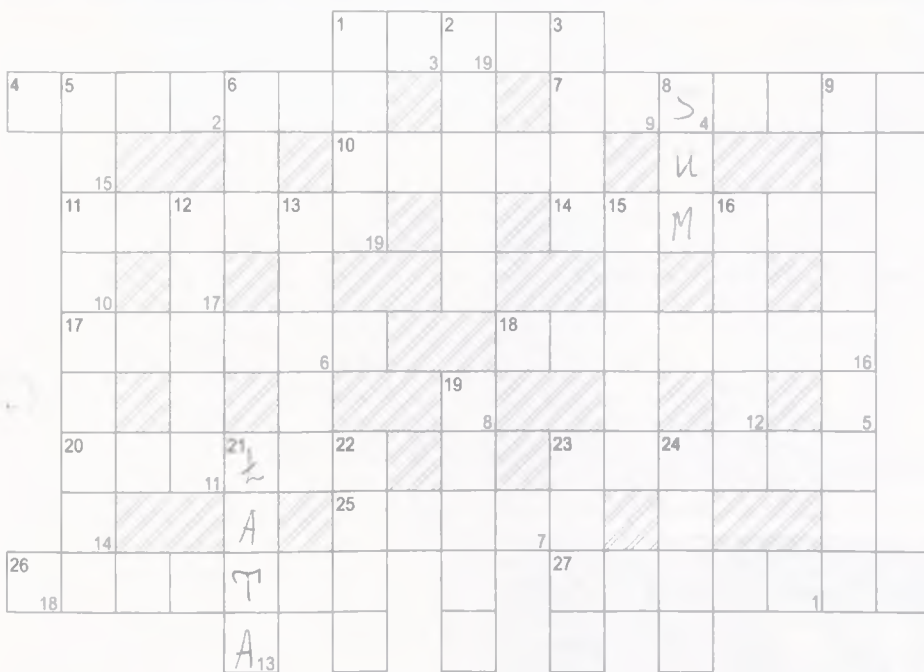
Stary obyczaj każe uczcić wigilię św. Andrzeja. Wprawdzie z dawnej tradycji pozostają jedynie woskowe wroźby to jednak popularne "andrzejki" niezmiennie należą do tych dni w roku, w których zabawa winna trwać do białego rana. Chcac podtrzymać ową zwyczaj podajemy kilka sposobów na tegoroczne czczenie tego święta.

Otóż można pozostać w gronie najbliższych, bądź w domowych pieleszach przygotować wroźby „pod poduszkę”. Ale można też skorzystać z którejsz z poniższych propozycji?

Restauracja „Eureka” mieszcząca się w Krajeńcu przy ulicy Domańskiego, 28 listopada br. zaprasza na „Wieczór magii” i dyskotekę. Jak zapewniają właściciele, bawić można się będzie przy doskonałej muzyce od godziny 21:00, zaś wroźby przez całe popołudnie i piątkowy wieczór, począwszy od godziny 14:00.

A oto, co proponuje mieszkańcom miasta i gościom Krajeński Ośrodek Kultury. Po raz pierwszy w „Andrzejkowym Salonie” odbędzie się prawdziwa biesiada. W programie: scenki rodem z Dzikiego Zachodu, piosenki z Kanionu Głomi, dowcipy z Krajeńskiej Prerii, wybór Szeryfa, gorączka złota. Organizatorzy zapewniają mocną kawę, słodkie ciastko i ... wiele niespodzianek. Chyba nie warto siedzieć w domu.

KRZYŻÓWKA „AKTUALNOŚCI” (1)



Poziomo:

- 1) lam, czego on nie złamie (Mickiewicz),
- 4) ludzie mówią sobie na ucho,
- 7) idąc na ryby, wykopiesz ją z ziemi,
- 10) Zdrój w woj. kieleckim,
- 11) żałobny utwór muzyczny,
- 14) historyjka obrazkowa opatrzona tekstem,
- 17) dodaje się do ciasta,
- 18) muzyczne talerze,
- 20) kitel,
- 23) dowcipy,
- 25) brzeg kapelusza,
- 26) przyrządzasz do mięsa,
- 27) Twój od serca.

Pionowo:

- 1) nie ma głosu,
- 2) różnice między cenami kupna i sprzedaży,
- 3) ciemno,
- 5) gustowność, wykwintność,
- 6) jednostka pracy w układzie CGS,
- 8) ryba rzeczna z wąsami,
- 9) sztuka pielęgnacji i upiększania ciała,
- 12) jednostka czasu w dziejach Ziemi,
- 13) miasto w woj. olsztyńskim,
- 15) coś bardzo brzydkiego,
- 16) imię żeńskie,
- 19) początek dnia,
- 21) na dziurę do spodni,

- 22) dzieci piją przeciw krzywicy,
- 23) noblista, odkrywca prątka gruzlicy,
- 24) nasypy ziemne.

Cyfry od 1 do 19 umieszczone w prawym dolnym rogu utworzą hasło, myśl greckiego filozofa Demokryta.

Rozwiązania prosimy przysyłać w ciągu 2 tygodni od ukazania się numeru pod adresem redakcji.

Wśród kart pocztowych z prawidłowymi odpowiedziami rozlosowana zostanie nagroda - niespodzianka.

PIŁKA SIATKOWA

II liga piłki siatkowej kobiet gr. północna:

termin IV

wyniki:

MMKS Łęczycza : MOS Wola W-wa 3:1 i 3:1

Czarni Słupsk : Sokół Mogilno 2:3 i 1:3

Zawisze Sulechów : AZS Białystok 3:0 i 2:3

AZS AWF Poznań : SPARTA 0:3 i 1:3

tabela:

1. SPARTA Złotów	8	16	24:2
2. SOKÓŁ Mogilno	8	16	-24:3
3. AZS AWF Poznań	8	13	17:12
4. ZWISZA Sulechów	8	12	15:14
5. AZS Białystok	8	11	10:19
6. MOS Wola W-wa	8	10	8:19
7. MMKS Łęczycza	8	10	7:20
8. CZARNI Słupsk	8	8	8:24

Trener drużyny p. Janusz Patriak przekazał nam relację z wyprawy do Poznania - set po secie: *Mecz sobotni rozpoczęliśmy żelazną szóstką: Monika Chojnacka, Agnieszka i Anna Wilczyńskie, Magda Rutkowska, Ewa Wrona i Katarzyna Wajer. Już od początku I seta dziewczęta były silnie skoncentrowane, zdobywając po kolei 7 punktów, grając bardzo dobrze zagrywką. Potem było nieco gorzej, uciekło nam 6 punktów, ale w końcówce świetnie w ataku pokazały się K. Wajer i M. Rutkowska. Wygraliśmy 15:6. W II secie objęliśmy prowadzenie 3:0, lecz po kilku błędach zrobiło się 5:5. W tej fazie gry odparliśmy napór poznanianek podwójnym blo-*

kiem, dobrą zagrywką Agnieszki Wilczyńskiej oraz atakiem jej siostry Anny i Ewy Wrony. Tego seta, po wielkich trudach wygrywamy 15:13. W III secie walka trwała do stanu 6:6, a potem jednak bardzo dobra gra Anny Wilczyńskiej w środkowym ataku, kończące ataki M. Rutkowskiej oraz bardzo dobra gra w obronie K. Wajer i M. Chojnackiej doprowadziła do końcowego sukcesu - wygrywamy 15:8 i cały mecz 3:0! W niedzielę, w I secie szybko objęliśmy prowadzenie 8:2 i 12:5 - i od tego momentu nasz zespół stanął. Błędy w przyjęciu, słabsze rozegranie i nieskuteczny atak spowodowały, że przeciwnik zdobył 10 kolejnych punktów. AZS AWF wygrał tego seta 15:12. W II secie nasz zespół zmobilizował się i dziewczęta wygrały seta 15:3 w ciągu 12 minut. III set był niezwykle ważny - trwał aż 30 minut - walka trwała do wyniku 9:7. Później dobrą grą całego zespołu, wygrywamy 15:8. W IV secie szybko objęliśmy prowadzenie 7:1 i wydawało się, że wygramy go bez problemu. Wystarczył jednak moment nieuwagi, aby zrobiło się 11:10. W tym momencie świetnie pokazały się na zagrywce Izabela Dudek i M. Chojnacka - co w efekcie dało nam wygraną 15:10 i całego meczu 3:1. Były to bardzo trudne mecze, ale dziewczęta udowodniły, że są w stanie w tym sezonie pokonać każdego przeciwnika - nawet tak groźnego jak AZS AWF Poznań. Razem z dziewczętami pragniemy podziękować panom - Mirosławowi Włodarczykowi i Hieronimowi Gładyszowi, OSM Złotów i Piekarni „Chrupek” - za pomoc w ligowych występach.

PIŁKA NOŻNA

XVII kolejka ligi makroregionalnej. MLKS SPARTA:SOKÓŁ DAMASŁAWEK 5:1, bramki - 1:0 Skowroński; 2:0 Zabel; 3:0 J. Biela; 4:0 Łuszczynski (samob.); 5:0 R. Rajsowski; 5:1 Łuszczynski. Sparta rozpoczęła rundę, jesienią sezonu 97/98 od zwycięstwa 5:0 nad Budzaniem, by ją zakończyć równie efektywnym 5:1 z Damasławkiem. Po drodze bywało różnie, ze zgoła odmiennymi wynikami włącznie. Złotowska drużyna przewodzi w tabeli ekipie piłkarskich drużyn. Reprezentanci naszego województwa po pierwszych XVII kolejkach gry w makroregionie, znaleźli się niestety w „makroogonie”. SPARTA zajmuje 11 miejsce, co oznacza strefę spadkową. Jeśli na wiosnę SPARTA uniknie wpadek typu 4:4 z Lipkami czy słynne 2:3 z Dobiegniewem, wówczas jest szansa na pozostanie w lidze wyższej niż piłskie „doły...”. W przerwie meczu przedstawiciele zarządu klubu pożegnali długoletniego piłkarza SPARTY - Ireneusza Pyszkiewicza. Piłkarz ten, na co dzień pracownik ZUH „Gazotex” - bronił barw SPARTY w latach 83-84 i 88-97, strzelając wiele pięknych bramek, szczególnie w duecie z Józefem Kraczkowskim. J Kraczkowskiego jak dotąd nie żegnano, więc może słynne „żądło” jeszcze wróci? Oj, nie raz by się przydało!

Tabela ligi makroregionalnej piłki nożnej

(kolejno: miejsce, nazwa, liczba punktów, bramki, wynik SPARTY, dom - wyjazd)

1. PATRIA BUK	39	42	: 11	: 2	(w)
2. WARTA ŚREM	38	56	: 16	: 4	(w)
3. POBIEZDZISKA	35	47	: 18	: 4	(w)
4. MIĘDZYRZECZ	35	44	: 21	: 2	(d)
5. ŚRODA	34	45	: 17	: 0	(d)
6. PNIEWY	32	41	: 17	: 1	(w)
7. OLIMPIA P-Ń	31	50	: 21	: 1	(d)
8. KOSTZYŃ	29	34	: 23	: 1	(w)
9. LWÓWEK	24	29	: 23	: 2	(d)
10. DOBIEGNIEW	22	19	: 43	: 2	(d)
11. SPARTA	21	35	: 34	-	
12. WĄGROWIEC	21	18	: 34	: 0	(w)
13. O.B. WAŁCZ	17	19	: 35	: 3	(w)
14. DAMASŁAWEK	17	27	: 45	: 5	(d)
15. WIELEŃ	12	19	: 30	: 3	(d)
16. GOŁAŃCZ	12	23	: 44	: 3	(d)
17. LIPKI WLK.	12	21	: 63	: 4	(w)
18. BUDZYŃ	1	14	: 88	: 5	(w)

Adam Junak

TENIS STOŁOWY

15.11.1997 roku zawodniczki II-ligowej SPARTY Złotów rozgromiły we własnej hali SKTS Rataje 50 Poznań stosunkiem 8:1. W drugim meczu tego dnia złotowianki stoczyły bardziej zacięty pojedynek z GORZOVIA (II Gorzów Wlkp., rozstrzygając go na swą korzyść 8:4. Dodając do tych wyników remis z WISKORDEM Szczecin 7:7, SPARTA jest faworytem do dalszych gier o I-ligowy awans. Złotowski team wzmocniony nowymi zawodniczkami, pod okiem trenera Henryka Rogali i kierownictwem p. Jacka Fertikowskiego, pewnie kroczy do wyższej klasy rozgrywkowej. Zdobyć punktowa tenisistek SPARTY w obu meczach: Dagmara Ciarka - 3,5 i 3,5; Helena Kozioł - 2,5 i 2,5; Justyna Wiśniewska - 3,5 i 0,5; Kinga Rogala - 0,5 i 0,5; Ewelina Jezierska - 2,0 i 1,0; Joanna Parchoć - 2,0 i 1,0.

Tabela tenisa stołowego

1. WISKORD	5	32:10	4. RATAJE 50	3	21:21
2. SPARTA	5	29:13	5. CELULOZA	2	11:31
3. GORZOVIA II	3	20:8	6. WINIARY 27	0	83:4



Zdjęcie MLKS SPARTA: stoją od lewej: E. Bianga, J. Szwalgun, D. Cochór, P. Skubida, M. Szwalgun, W. Zaorski, P. Goszczyński, J. Rajsowski, R. Rajsowski, T. Bonna, tr. A. Bednarek. Siedzą od lewej: J. Biela, M. Kulpa, D. Wrzeszcz, S. Syniewski, K. Buzala, P. Szczęch, K. Zabel, Z. Karwat i S. Bronowicki
fot. Foto-Studio-Kubacki, Adam Junak

SPORTOWA CIEKAWOSTKA

Wiosną 1994 roku MLKS SPARTA Złotów rozegrała mecz w ramach ligi makroregionalnej z drużyną HERBAPOL Klęka. Nie ma czego specjalnie wspominać, bo SPARTA przegrała 2:5, ale pewien fakt z tego meczu wart jest przypomnienia. Otóż w jedenastce HERBAPOLU grało 8 braci: Paweł, Jacek, Wiesław, Grzegorz, Maciej, Józef, Adam i Dariusz o nazwisku Parus! Jacek dodatkowo pełnił rolę trenera. Wszyscy bracia grali pełne 90 minut.



L.O. 27 - zna ich już cały kraj. Grają szybko, przebojowo i co najważniejsze rockendrollowo. Ich debiutancki singiel „Mogę wszystko” grają obecnie wszystkie stacje radiowe. Nic dziwnego! Znakomicie zaaranżowany, świetnie zaśpiewany i genialnie nagrany jest hitem ostatnich miesięcy. Od kilku dni muzyczne rozgłośnie prezentują kolejny utwór tego zespołu, do którego, niedawno nakręcono teledysk. W pierwszym numerze „Aktualności Lokalnych” specjalnie dla Was, jeszcze gorąca relacja z planu zdjęciowego, którą przygotował tata Szymka i Bartka Szopińskich, wspaniałej dwójki z Zakrzewa.

Jeden dzień i kawałek nocy z zespołem L.O.27

Wyjeżdżamy z domu w sobotę o godz. 5.00 nad ranem, ale zanim mogliśmy usiąść wygodnie w samochodzie, trzeba spakować trochę rzeczy, zapakować Szymka perkusję i Bartka klawisze. Wcześniej obudzić młodych artystów - co jest chyba najtrudniejsze. Bez śniadania, bo komu o tej porze smakuje śniadanie, ruszamy z Zakrzewa na kolejny odcinek przygody pt. L.O.27. Ten następny pracowity weekend rozpoczniemy w Łodzi, aby zakończyć w Warszawie. W Łodzi, przed Łódzkim Centrum Filmowym, gdzie kręcone będą

zajęcia do drugiego już teledysku zespołu, zjawiamy się przed godz. 9.00, jesteśmy pierwsi - ekipa z Warszawy jeszcze nie dojechała. Łódzkie Centrum Filmowe z zewnątrz zrobiło na nas przynębiające wrażenie. Jest to zespół obiektów o przebrzmiałej już świetności, otoczony wysokim płotem. Gdyby nie wielki napis na frontonie budynku, pomyślałbym, że to kolejna podupadła firma z socjalistyczną przeszłością. Wokół cicho i pusto, żadnego ruchu. Ale to sobota i na dodatek 9.00 rano, filmowcy o tej porze to chyba jeszcze śpią. Pytam w



Szymek Szopiński - perkusja

głównym wejściu o plan teledysku zespołu L.O.27 - tak to „na dźwięku”. Pytam jeszcze raz, wszak jesteśmy tu pierwszy raz i nie bardzo rozumiemy, o co chodzi. „Dźwięk” to studio dźwiękowe, druga brama, blok F. Wjeżdżamy. Tu okazuje się, wbrew pozorom ciszy, cała ekipa techniczna pracuje ustawiając światła i kamery. Rzeczywiście jest to studio dźwiękowe, ale trochę inne od tych, w których zespół nagrywał płytę. Przede wszystkim jest bardzo, bardzo duże, podobne trochę do kina, na jednej ze ścian wisi ekran, a po przeciwnej stronie widać kabiny operatorów. Dookoła mnóstwo głośników na ścianach a pośrodku potężny stół mikserski z tysiącem gniazd, wtyczek i kabli. Nic dziwnego - jest to studio, w którym nagrywa się głównie muzykę filmową i efekty dźwiękowe potrzebne w filmach. Oprócz tego w wolnych chwilach, swoje próby ma tutaj zespół Varius

Manx. Przyjechała reszta zespołu z Warszawy. Teraz przebieranie tzn. przebieranie w dużych ilościach „ciuchów”, aby każdy znalazł coś dla siebie, i przebieranie się w te rzeczy aby panie stylistka i wizażystka, mogły ocenić, czy tak jest dobrze. Trochę to trwa, gdyż nie zawsze odczucia



chłopców z L.O. są zgodne z życzeniami pani stylistki. Po małych targach wszyscy są ubrani, kolej na włosy i twarze. W ruch idą nożyczki, żele, pudry, szminki, kremy itp. Pani „mejkapistka” poprawia wszystkie defekty urody, zakrywając trądzik młodzieńczy, blizny i inne zaczerwienienia. Gotowi. Zaczynają się zdjęcia. Najpierw za instrumentami, jeden fragment powtarzają kilkadziesiąt razy wreszcie reżyser decyduje - kręcimy. Później jeszcze kilka „dubli”,

jak mówią filmowcy i pierwsza scena gotowa. Scen w teledysku jest 26 i wszyscy już czują, jak to długo potrwa. Chwila przerwy, czas na poprawienie makijaży, kolejną scenę omawia autor scenariusza, operator kamery i reżyser w jednej osobie - Wiktor Zbrojewski. Kolejna scena i kolejne godziny pracy. Obiad. Po obiedzie zdjęcia w jadącym samochodzie i wracamy do studia. Na dworze robi się ciemno, obok, całą ulicą, ma-

szkuje kilk tysięczna grupa kibiców, eskortowana szczerze przez policję, na mecz Widzew - ŁKS. Szalikowcy zachowują się brutalnie, wykrzykują obraźliwe epitety pod adresem kibiców przeciwnej drużyny i policjantów, rzucają plastikowe butelki po napojach i petardy. Widok jak z

manifestacji w latach 80. Robi to bardzo duże wrażenie na Szymku, który zadaje mnóstwo pytań i nie może zrozumieć, dlaczego ci ludzie się tak zachowują. Wracamy na plan teledysku, chłopcy grają kolejne sceny, są coraz bardziej znużeni, a ekipa filmowa coraz mniej cierpliwa. Praca idzie wolniej, więcej scen trzeba powtarzać. Kończymy teledysk o godz. 23.50. Jeszcze tylko zmiana „ciuchów”, zmywanie makijaży i jedziemy do



Bartek Szopiński - klawisze

Warszawy. W samochodzie wszyscy momentalnie zasypiają, za nami przecież ponad 20 godzin bez snu. Po 2.00 w nocy przyjeżdżamy do Warszawy, szybko instalujemy się w hotelu „Hera” i sen. Jutro równie ciężki dzień. Zespół L.O.27 bierze udział w nagraniu programu „Zwyczajni Niezwyczajni” w programie I TVP, ale to już temat na osobną opowieść.

PS. W najbliższy wtorek, w dniu 25 listopada, zespół w programie „Tok Szok”.



Volkswagen Group

Sprzedaz Samochodow i Czesci Samchodowych
Z. J. Szczesniak
77-400 Zlotow, ul. Norwida 9, tel./fax 067 263-38-89

AUTO PARK

Oferuje do sprzedazy czesci do samochodow krajowych i zagranicznych

czesci zawieszania
silnika
paski rozrzadu,
klinowe, wielorolkowe

TRW

amortyzatory

MONROE
amortyzatory
BOGE

klocki hamulcowe

Lucas TOMEX

AR Lockheed

filtry powietrza,
oleju, paliwa

Purolator
FILTRON

swiece zaplonowe
zarowe

BOSCH
Intermotor

Najtansze w okolicy akumulatory

(Centra) **EXIDE** 35 Ah 99,-

BOSCH 35 Ah 107,-

Five Star 71 Ah 460 A 220,-

haki holownicze, akcesoria

tłumiki

WALKER

Polskie opony do samochodow osobowych

Dla stalych klientow - RABATY !

Zlotowski Dom Kultury
zaprasza na Andrzejkowy seans filmowy
"HISTORIE MIŁOSNE"

w reż. Jerzego Stuhra

- 30 listopada godz. 18.00
Przed seansem - niespodzianka!



*4 pierwsze osoby, które okażą się pierwszym numerem Aktualności
- bilety gratis!*

Aktualnie najlepsza reklama - w AKTUALNOŚCIACH

Biuro reklam ogłoszeń:
Złotów, ul. Wojska Polskiego 2, tel. 263-27-75

Redakcja poszukuje współpracowników z terenu Krajenki i Zakrzewa.

